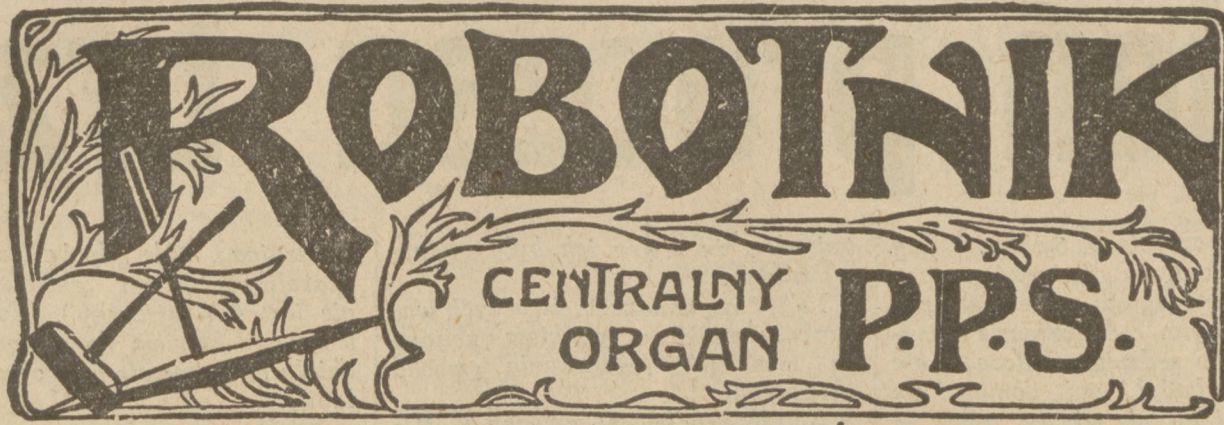


**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Proces a Brześć

W ciągu pierwszego tygodnia nad salą sądową, w której toczy się proces brzeski, unosiło się widmo Brześcia. Oskarżeni w swoich obszernych zeznaniach nie mogli tłumić wspomnień o Brześciu, które — rzecz zrozumiała — same narzucały się i których nikt i nic nie zdolał wykreślić z ich pamięci.

Ale przez usta oskarżonych mówiło nie tylko złołe uczucie i sponiewierana godność. Oskarżeni razem z obrońcami bronią tezę, że Brześć był aktem zemsty politycznej i manewrem wyborczym Rządu. Wszystkie wysiłki oskarżonych i obrony zmierzają do tego, by tezę tę przeprowadzić. W tym celu obrona zgłosiła wniosek, by pozwolono oskarżonym mówić o Brześciu.

Sąd wniosek ten odrzucił, a oskarżonym odbiera głos i nawet wydała ich z sali, gdy wspominają o Brześciu. Prok. Grabowski, ilekroć obrona podnosi sprawę Brześcia, irytuje się mocno i nie może opanować swych nerwów.

Sąd i prokurator wychodzą z założenia, że proces obecny nie ma nic wspólnego z Brześciem, że oskarżeni mają wytłumaczyć się z zarzutu przygotowania spisku, celem obalenia przemocą Rządu. Prok. Grabowski obruszył się nawet na obronę za to, że występuje z tezą, i posadził obronę o brak zaufania do sądów polskich i o... demonstrację polityczną. Prok. Grabowski jest widocznie zdania, że jeżeli oskarżenie o spisek nie da się obalić, to samemu i Brześć znajdzie swe usprawiedliwienie.

Otóż pomijając to, że takie stanowisko prokuratora również zawiera w sobie tezę i to tezę bardzo wyraźną, powiedzmy nawet demonstracyjną, należy stwierdzić, że między aktem oskarżenia a Brześciem istnieje jaknajcisze i najściślejsze związki.

Już to samo, że na ławie oskarżonych niema więźniów brzeskich, Dębkiego i Popiela, że wśród więźniów brzeskich znalazł się także b. poseł Bucmaga, a oprócz tego szereg posłów ukraińskich, nie objętych aktem oskarżenia, — świadczą, że aresztowania i osadzenia w Brześciu nastąpiły nie tylko za „spisek”.

Lecz na to odpowiedzą nam, że to nie ma nic wspólnego z oskarżeniem Centrolewu o spisek. Zgoda, choć z zastrzeżeniem, gdyż p. Popiel należał przecież do Centrolewu. Ale tu mamy wskazówkę i materiał ory. cyalny, przemawiający na rzecz tezy oskarżonych i obrony, że Brześć był dziełem zemsty politycznej i manewrem wyborczym.

Na korzyść tezy oskarżonych i obrony przemawia jednak okoliczność ważniejsza, mianowicie, że oskarżenie o spisek zostało już mocno podważone przez dotychczasowych świadków oskarżenia. Zatrzymajmy się przy jednym tylko zeznaniu p. Stamirowskiego i Hauke-Nowaka, że na ławie oskarżonych zasiada nie wszystkich „sztab” Centrolewu, organizującego spisek i że nie wszyscy oskarżeni należeli do „sztabu”. Cóż to znaczy? Znaczy, że niektórzy „spiskowcy” są do dziś dnia na wolności, a niespiskowcy znaleźli się w Brześciu. Czyli: nie spisek decydował o uwiezieniu w Brześciu, lecz co innego. A więc teza oskarżonych i obrony znajduje poparcie u samych świadków oskarżenia.

A wreszcie należy wziąć pod uwagę fakt, ujawniony w interpelacji sejmowej, że komendant i „dozorcy” więzienia brzeskiego dość często i wzmownie „tłumaczyli” więźniom, za co ich osadzono w Brześciu. Tam o spisku, o Centrolewie i t. d. nie było mowy. Czy nie należałoby na ten temat wysłuchać oskarżonych i personel Brześcia?

Na str. 2 „Robotnika” znajdziecie dokładne i wierne sprawozdanie z wczorajszego dnia procesu brzeskiego

Strajk powszechny w przemyśle naftowym Proklamowany na zjeździe delegatów w Borysławiu

W niedzielę, dnia 1 b. m., odbył się w Borysławiu Zjazd delegatów robotników z całego przemysłu naftowego. Tematem obrad była odmowna odpowiedź przemysłowców naftowych na postawione przez Związek żądania cofnięcia przeprowadzonej obniżki płac i wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy.

Po referowaniu sprawy przez sekretarza Związku: towarzyszy Halucha, Piłcha, Węgłowskiego, Bociana i Stańczyka, oraz przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji, Zjazd uchwalił proklamować w przemyśle naftowym, najpóźniej do 20 listopada generalny strajk.

O uchwale proklamowania strajku

została Izba Pracodawców natychmiast przez Związek zawiadomiona.

W poniedziałek odbyła się osobna konferencja z udziałem tow. Stańczyka, na której omówiono techniczną stronę organizacji strajku, oraz wydano delegatom odpowiednie dyrektywy strajkowe.

253.355 bezrobotnych w Polsce

Wykazuje urzędowa statystyka

Wzrost bezrobocia o 2.051

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na dzień 31 października 253.355 BEZROBOTNYCH.

W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zwiększyła się o

2.051.

Zasiłki ustawowe pobierało za-

dwie... 56.282 BEZROBOTNYCH. Jest to pierwszy od kilku miesięcy wzrost bezrobocia, uwidoczniiony w statystyce urzędowej.

Partja Pracy ma zaufanie do Hendersona

London, 3 listopada, (PAT.). Na sebraniu nowowybranych deputowanych „Labour Party” przyjęto jednomyślnie rezolucję, wyrażającą całkowite zaufa-

nie dla Hendersona, jako przywódcy stronnictwa i wzywającą go do pozostania na tem stanowisku. Następnie przystąpiono do wyborów przewodni-

czego grupy parlamentarnej „Labour Party”. Na stanowisko to obrany został Lansbury.

Czy Francja przyjdzie z pomocą finansową Niemcom?

Kilka głosów z prasy francuskiej

Sprawa udzielenia pomocy finansowej Niemcom wchodzi w stadium realizacji. Głos decydujący w tej materji będzie miała Francja. W związku z tem prasa francuska wyraża następującą opinię:

Na łamach „La Gauche” Georges Poncot wyraża ufnosć w zdolności premiera. Zaufanie na terenie międzynarodowym — pisze Poncot — nie da się dźwignąć, ub odbudować w ciągu kilku tygodni, jak to się dzieje ze współczesnymi budynkami betonowymi. Nie od razu Paryż zbudowano — mówi mądre przysłowie. Premier Laval przysta-

pił do nowego zadania. Miejsmy zaufanie, że będzie dobrym i wytrwałym budowniczym.

W artykule, zamieszczonym w „L'Ordre”, Emil Buret wyraża inne zapatrywanie, wykazując jak wygórowane są żądania Niemiec. Zbliżenie francusko - niemieckie — pisze Buret — było bezwarunkowo rzeczą pożądaną, Niemcy jednak uczyniły zbliżenie to niemożliwym, stawiając warunki, na które nie możemy się zgodzić.

„Ere Nouvelle” pisze m. in.: Pod żadnym względem nie może być mowy o udzieleniu pomocy finansowej Niemcom wobec warunków, jakie stwarzają obec-

nie zapatrywania Niemiec na sytuację międzynarodową. Poza tem warunki i żądania niemieckie, dotyczące ilości i wysokości tej pomocy, są tak wygórowane, że zadośćuczynienie im wywołałoby niezawodnie całkowitą ruinę Francji, doprowadzając ją do tego stanu, do jakiego nieostrożność finansistów angielskich doprowadziła Wielką Brytanię. Niezależnie od tego nie może być mowy o współpracy z Niemcami, dopóki nie dadzą one zapewnienia, że pracują dla pokoju, a nie dla rewizji traktatu, która przygotowana jest w cieniu Rzymu Moskwy.

Zakaz pochodów i zgromadzeń w Prusach

Berlin, 3 listopada (PAT.). Pruski minister spraw wewnętrznych wydał roz-

porządzenie zakazujące na całym obszarze Prus odbywania pochodów de-

monstracyjnych oraz zgromadzeń pod gołym niebem.

Polityka zagraniczna Rządu

Dyskusja w sejmowej Komisji Zagranicznej. Mowa tow. Kazimierza Czapińskiego

Dyskusję rozpoczął p. Szawlewski z BBWR, bardzo długą przemową, poświęconą przeważnie sytuacji gospodarczej, ujmowanej przez mówcę z rozbrajającym optymizmem.

Drugi z rzędu zabrał głos tow. Czapiński. Mówca omawia poszczególne zagadnienia polskiej polityki zagranicznej, krytykując „urzędowy optymizm” p. Zaleskiego. Stwierdza wzrost nastrojów, niechętnych Polsce, w Europie.

„Te nastroje są wynikiem przedewszystkiem fatalnej polityki wewnętrznej w Polsce. Mówca wymienia Brześć i przytacza cały szereg protestujących głosów francuskiej prawy i centrum. Oto np. „Journal des debats”, który

w n-rze z 26 października r. b. ostro pisze o Brześciu, który wywołał słuszne oburzenie nie tylko w Polsce lecz także i zagranicą. Mówca cytuje znaną książkę prof. Barthelemy'ego „O kryzysie demokracji”, gdzie autor w rozdziale o „pilsudczyźnie” obszernie cytuje najszczystsze kawały ze „znanych” wywiadów, a później powiada na str. 127, że „te obyczaje należy porównać nie z faszysmem, lecz z bolszewicką Czeką”; dlatego też tak „zasmucają one przyjaciół Polski”. Omawiając dalej: fatalny wpływ Brześcia na moralną powagę Polski, mówca protestuje przeciwko temu, że prezes Komisji dla Spraw Zagranicznych p. Radziwiłł pub-

licznie zaakceptował Brześć, dowodząc, że był on „procesem dziejowym”. W ten sposób zagranica staje się coraz niechętniejszą wobec Polski. Nietylko zresztą chodzi o Brześć. Znany nowy regulamin więzienny, który odbiera prawa więźniom politycznym, wywołał już w Paryżu mityngi protestów; patrz np. numer „L'oeuvre” z 10 października r. b.”

Na zakończenie tow. Czapiński stwierdza, że istotny „proces dziejowy” idzie coraz to wyraźniej w kierunku likwidacji dyktatury.

Po przemówieniu pos. Strońskiego (Str. Narodowe) dalszą debatę odroczone.

Jak widać, nawet ze stanowiska prokuratora, ze stanowiska aktu oskarżenia, ze stanowiska „spisku” — zachodzi ścisła łączność między pro-

cesem obecnym a Brześciem. Wyłączenie Brześcia krępuje wprowadzić oskarżonych i obronę, ale więcej szkody wyrządza Sądowi, który nie

może wyświetlić całej prawdy, istotnego podłoża i celu procesu.

J. M. B.

Z. P. S. S.

Dzisiaj o g. 10 r. punktualnie posiedzenie plenarne Z. P. P. S.

PREZYDJUM.

Po zgonie tow. Artura Cooka Depesze kondolencyjne



Po otrzymaniu tragicznej wiadomości o zgonie nieodżałowanego działacza robotniczego, przywódcy górników, tow. Artura Cooka, depesze kondolencyjne do Angielskiego Związku Górników posłał:

C. K. W. P. P. S., Komisja Centralna Związków Zawodowych, Centralny Związek Górników i Z. P. P. S. Również tow. Stańczyk przesłał depeszę kondolencyjną do Wdowy po tow. Arturze Cooku.

Zagranica o procesie

Z kilkunowem opóźnieniem otrzymaliśmy szereg dzienników francuskich, niemieckich, belgijskich, angielskich, niemieckich, szwedzkich, omawiających proces brzeski, akt oskarżenia i pierwsze dni rozprawy.

Nie możemy przytaczać cytat dosłownych. Wystarczy, gdy stwierdzimy, że ocena jest w gruncie rzeczy jednakowa co do treści; ocera niektórych pism mieszczańskich wypada nawet ostrzej pod względem formy, niż surowe słowa „Populaire’a”. Prasa umiarkowana szczególnie surowo odnosi się do zakazu poruszania samej kwestji Brześcia na sali sądowej.

Pamięci poległych i na cześć walczących

Płock, 2 listopada.

Oddanie czci pamięci bojowników, którzy młode swoje życie złożyli na ołtarzu sprawy wolności ludu, gromadzi w Płocku rok rocznie liczne zastępy.

OKR. PPS. i tego roku zorganizował pochod, który ze szczerą radością na cmentarz, gdzie spoczywają towarzysze Kochanowski i Gwiazdowski, ofiary caratu i okupantów niemieckich.

Nawet nad taką uroczystością ciąży ręka „sanacji”. Kilkaset osób nie stanęło w pochodzie, znaleźli się dopiero na cmentarzu z obawy — że mogą stracić zarobek, o ileby agenci zanotowali ich nazwiska. Odbieranie chleba należy właśnie do „ideologii” i systemu.

Do licznie zebranych uczestników przemawiali towarzysze: Kempczyński i sen. Kłuszyńska, a kiedy wspomniano, po oddaniu czci zmarłym o ofiarach Brześcia, pochyliły się nisko sztandary i głowy zgromadzonych, oddając w ten sposób cześć ludzkości, którzy padli ofiarą. Rozchodzone się pod głębokim wrażeniem, że P. P. S. poprowadzi klasę robotniczą do wyzwolenia z niebezpieczeństwa, w które „sanacja” wpędziła Polskę.

8-my dzień procesu brzeskiego

Wczorajszy, krótszy od poprzednich dzień rozprawy obfitował w nader charakterystyczne momenty.

Świadkowie zeznają prędzej niż się spodziewano, a nawet zeznania p. Kruegera z Komisariatu Rządu, który miał ujawnić „zbrodnie” prasowe o pozycji trwały wszystkiego półtorej godziny. To też już o godzinie 2 po poł. wczorajsza rozprawa została zakończona.

Ale te niespełna 4 godziny rozpraw przyniosły bardzo wiele. Oto ujawniło się wreszcie w jaki sposób śledztwo p. Demanta było prowadzone.

Już przy przesłuchiwaniu p. Wolanieckiego adw. Berenson stwierdził, że zeznania jego dane w śledztwie p. Demantowi, były pisane na maszynie w urzędzie bezpieczeństwa, a nie składane bezpośrednio p. Demantowi. Nawet wiek świadka był później ołówkiem dopisany!

Teraz wyszły rzeczy jeszcze bardziej charakterystyczne! Oto ciekawe światło na „sposób” badania rzucił

świadek oskarżenia p. Świder. Jak zeznał on badania świadków przez sędziego śledczego w dosłownym znaczeniu nie było. Świadkowie wzywani byli do sędziego śledczego, ale ten, ani ich badał, ani domagał się zeznań, ani też nie stawiał pytań — tylko odczytał im doniesienie policyjne i zapytywał, czy je świadek potwierdza. Przestraszony świadek, nie wiedząc dokładnie o co chodzi, bojąc się zaprzeczyć, by się nie narazić policji, potwierdzał jej raport. Z tego ukuto akt oskarżenia, powołując się tryumfalnie na świadków cywilnych.

Atoli ci cywilni świadkowie oskarżenia — stają się na rozprawie siłą rzeczy świadkami obrony.

Nie było wczoraj ani jednego „cywilnego” świadka, któryby cośkolwiek zeznał przeciw oskarżonym. Jeżeli nawet w ich śledczych zeznaniach, dzięki cytowanemu sposobowi przeprowadzania śledztwa było coś, z czego by oskarżenie mogło wykuc broń — teraz temu zaprzeczają, lub

twierdzą, że słowa ich były mylnie zrozumiane.

To też nic dziwnego, że w tych warunkach punkt za punktem zbijane są „misterne” rusztowania gmachu oskarżenia.

Rolnik Sobolewski, członek B. B. z całą pewnością zbija zarzuty raportów policyjnych, jakoby pos. Bagiński wygłaszał podburzające przemówienie. Przeciwnie uspokajał gromadzących „że należy zachować spokój”, nie namawiał ich do walki z policją, a przeciwnie twierdził, że „policja nie będzie strzelać”. Kijów żadnych i pałek świadek nie widział. A i świadkowie z policji, którzy tak, jak i cywilni w dniu wczorajszym byli wzywani dla ustalenia okoliczności, dotyczących b. pos. Bagińskiego nie zdołali podtrzymać aktu oskarżenia.

St. przed. Domański wyciągnął dla poparcia też o rzekomej podburzającej roli Bagińskiego jakąś ulotkę, którą miał rozdawać oskarżony. Ulotka ta zdaniem świadka była bardzo re-

wolucyjna... Ale gdy ją przeczytał, okazało się, że ten „rewolucjonizm” nie jest tak „straszny”. Ulotka nawoływała bowiem do masowego udziału w Kongresie i do obrony praw ludu...

Wielką „armatą prasową”, jaką przeciw oskarżonym wytoczono — miał być p. Krueger z wydziału prasowego Komisariatu Rządu. Ale i z tego nie wiele wyszło. I tu się okazało, że zeznania jego w śledztwie były swoiście prowadzone. Zapytany przez adw. Berensona przyznał, że pisał je przez parę dni w domu, potem przepisywała je maszynistka, a potem dopiero dostały się, jako już gotowy elaborat do rąk p. Demanta. P. Krueger — to stary praktyk sądowy, często bywa świadkiem, często oskarża. Ale wczoraj w sądzie czuł się nieswojo. Krecił swą korpulentną postawą w lewo i w prawo, co i raz wyciągał chustkę i ocierał mocno zroszone i czerwieniejące się czoło.

Świadek w śledztwie zastosował metodę cytowania drobnych ury-

ków z artykułów, które oczywiście bez związku z całością — nie oddają prawdziwie tendencji autora i mogą być przeróżnie interpretowane. Znana to metoda. Oskarżenie i p. Krueger przez odpowiednie dobieranie tych urywków chcą udowodnić tezę o podburzającej i nielegalnej akcji prasowej opozycji. Podczas wczorajszych zeznań p. Krueger poszedł jeszcze dalej. Z cytowanych bowiem w akcie oskarżenia urywków z prasy — opuszczał teraz często te jeszcze ustępy, które łagodziły zdania inkryminowane, aby oczywiście wyszło wszystko jaknajoszczędziej.

Pytania obrony rzuciły odpowiedź nie tło na metode p. Kruegera. Bardzo czerwony stał się też p. Krueger wtedy, gdy go pytano dlaczego nie konfiskowano „Nowej Kadrowej”, albo odezw Legji Mocarstwowej, nawołujących do rozpedzenia ołowiem Sejmu i do dokonania zamachu na Konstytucję.

S-ek.

Laski - pały - chleb - gwoździe - dyktatorzy - sekwestratorzy Świadkowie oskarżenia z pow. Miechowskiego

Znowu długi korowód świadków oskarżenia przesunął się wczoraj przez salę sądową. Są to świadkowie z powiatu, których zeznania mają dotyczyć Kazimierza Bagińskiego.

Rozprawa zaczęła się wnet po godz. 10; pierwszy zeznał p. Władysław Kita.

PRZED KONGRESEM KRAKOWSKIM.

P. Kita — to komendant policji na powiat miechowski. Mówi szybko i płynnie. Recytuje długą listę oskarżeń pod adresem K. Bagińskiego. A więc Bagiński odbył w przededniu Kongresu Krakowskiego szereg wieców „nielegalnych” (bez zameldowania policji), mówił, że w Polsce jest dyktatura, że pisma rządzone przez wariata i t. p. Świadek otrzymał rozkaz by nie dopuścić do „awantur” w okresie Kongresu. Wydał zarządzenia, zmierzające do nietałowania swobodnego ruchu na szosie krakowskiej. Przeszkód idącym do Krakowa świadek, jak twierdzi, nie stawiał, natomiast istniało polecenie, by nie zezwalał na tworzenie się pochodu.

WIECE „NIELEGALNE”.

Adw. Graliński: Skąd pan wie, że wiece posła Bagińskiego były nielegalne?

Świadek: Bo nie były zgłaszane.

Adw. Graliński: Czy wiece poselskie zawsze bywały zgłaszane?

Świadek: Nie. Dawniej nie bywały, ale takie było zarządzenie władzy od r. 1929.

Adw. Graliński: Kto i na jakiej podstawie wydał to zarządzenie?

Świadek: Było ono ogłoszone w „Dzienniku Wojewódzkim”.

CO MÓWI P. CICHON?

P. Cichon, emerytowany przodownik policji, był komendantem posterunku w Skale pod Ojcowem. Dowiedział się, że „jakis mężczyzna” odbywa wiec na targowisku (czerwiec r. 1930)...

Przewodniczący: Mężczyzna?... może poseł?

Świadek głosem stanowczym: Nie! mężczyzna!

P. Cichon wylegitymował owego mężczyznę; był to właśnie pos. Kazimierz Bagiński, legitymacja poselska Nr. 6; pos. Bagiński oświadczył, że jako poseł, nie potrzebuje meldować wieców, co akuratnie p. Bagiński mówił na wiecu, tego świadka nie wie, bo przyszedł później.

Prk. Rauze: Mam zaszczyt złożyć Sądowi poświadczenie Starostwa, że ów wiec był nielegalny, bo bez zezwolenia władz.

Adw. Graliński: Chciałbym wiedzieć, czy istnieje iakikolwiek przepis prawny o obowiązku zgłaszania wieców poselskich?

Przewodniczący: Dołączam do akt sprawy poświadczenie starosty.

Prk. Rauze: Ładnieby to wyglądało, gdyby każdy mógł urządzać wiece bez zgłoszenia.

Pytanie adw. Gralińskiego nie doczekało się narazie odpowiedzi.

Z MIECHOWA DO KRAKOWA.

Właśnie świadek następny, przodownik Grzybiński miał nie dopuścić do tworzenia się pochodu na szosie Miechów — Kraków.

„Całą noc jechały furmanki, pełne włością, do Krakowa. Gdy rano zobaczyłem 3 sztandary i zorientowałem się, że ludzie chcą utworzyć pochód, zwróciłem uwagę, aby tego nie czynili.

Przyjechał jednak poseł Bagiński i oświadczył ludziom: „Nie bój się policji, niech do nas strzelają, my pójdziemy i na ogień”.

Przewodniczący: Czy słyszał pan przemówienia posła Bagińskiego?

Świadek: Nie...

Przewodniczący: Jak zareagował tłum na wezwanie posła Bagińskiego?

Świadek: Tłum był bardzo podniecony więc zszedłem z drogi... Mieli laski, a na drodze leżało dużo kamieni... Z samym posłem Bagińskim nie rozmawiałem, bo on „latał” od jednej grupki ludzi do drugiej.

Adw. Graliński: A jak się zachowywali ludzie stojący w pochodzie?

Świadek: Spokojnie.

Adw. Graliński: Orkiestra grała, gdy poseł Bagiński wzywał do nieobawiania się policji?

Świadek: Nie pamiętam.

Adw. Potok: Czy były zarządzenia do niedopuszczania do pochodu?

Świadek: Tak... było zarządzenie zastępcy starosty, celem nie tamowania ruchu na drodze.

Adw. Szurlej: Dlaczego mówi pan o tamowaniu ruchu; gdy idzie kilku chłopców drogą, to jeszcze ruchu nie tamuje?

Świadek: Ale pochód mógł być większy i mógł ruch zatamować, o ile część ludzi nie posłuchałaby mego wezwania.

Adw. Szurlej: A furmanki nie były zatrzymywane?

Świadek: Jechać każdemu wolno.

Z dalszych pytań i odpowiedzi wynika, że policjanci zatrzymywali pochód i zatrzymywali poszczególne grupy włościńców zdążających do Krakowa; pod koniec badania biedny świadek wygląda bardzo znużony.

P. BEDNARCZYK.

P. Bednarczyk, rolnik z zawodu, mało wie o pochodzie, bo jechał do Krakowa furmanką.

Prk. Rauze: Czy pan nie był osobliście uprzedzony przez policję, że zezwolenia na pochód niema?

Świadek: Post. Grzybiński mówił mi o tem pocichu.

Adw. Graliński: Czy pochód tamował ruch na drodze?

Świadek: Nie, bo ludzie szli lub jechali spokojnie prawą stroną drogi.

CO SŁYSZAŁ P. OPIÓREK?

Post. Opiórek słyszał, że pos. Bagiński twierdził na wiecu bez zezwolenia władz, jakoby marsz. Piłsudski miał „gwoździe w głowie” (?) i że marsz. Piłsudski rządzi Polską wbrew woli ludu i wbrew woli Sejmu.

W MARSZOWICACH...

Świadek Józef Świder, rolnik z Marszowic, oświadcza, że w dn. 26 czerwca 1930 r. pos. Bagiński przyjechał na wiec.

Przewodniczący: No i co?

Świadek milczy.

Przewodniczący: Więc poseł przemawiał?

Świadek: Mówił coś, ale co nie pamiętam...

Przewodniczący: Czy mówił, żeby iść do Krakowa z gołymi rękami?

Świadek: Mówili ludzie, że mówił: brać laskę w rękę, kawał chleba na drogę i iść do Krakowa...

Prk. Rauze: Proszę o odczytanie zeznań świadka w śledztwie, gdy ten twierdził, że Bagiński mówił: trzeba wziąć pały, bo się może przydadzą...

Przewodniczący odczytuje protokół zeznań świadka u sędziego śledczego. Powiedzenie tam jest, że Bagiński mówił że Piłsudski ma gwoździe w głowie i że nawoływał do zabrania ze sobą pał...

O ŚLEDZTWIE.

Przewodniczący: Świadek to mówił?

Świadek: Nie... pan sędzia to czytał i zapytał, czy ja się zgadzam...

Na sali wzywanie.

Sędzia Rykaczewski: A dlaczego wtedy nie mówiliście o tym chlebie?...

Świadek milczy.

Prokurator Rauze: Czy ostatnio nie mówili wam na wsi, aby lepiej nie mówić o tem, co było, a tylko o tym chlebie?...

Świadek: Ja nic nie pamiętam...

Prk. Rauze: Czy była taka rozmowa z sąsiadami?

Świadek: Ja nic nie mówiłem...

Adw. Szumański: A skąd pan trafił do sędziego śledczego?

Świadek: Wezwali mnie, jako sołtysa, pan sędzia najprzód przeczytał mi protokół, a potem zapytał, czy ja się zgadzam.

Adw. Szumański: Proszę o ściśle zaprotokulowanie...

Adw. Szumański: Ile czasu sędzia badał świadka?

Świadek: 10 minut...

Adw. Szumański: A protokół pisano przy panu?

Świadek: Nie pamiętam.

Okazuje się, że sędzia śledczy świadka wcale nie badał, a odczytał mu jedy-

nie t. zw. „zapiski” policji (w policji świadka też nie badano) i po potwierdzeniu przez świadka tych „zapisek” — czyli wrażeń doniesienia policyjnego zaprotokulował to, jako zeznanie. Czynność taka jest prawnie niedopuszczalna.

Adw. Szumański: A świadek w Krakowie był na Kongresie?

Świadek: Tak.

Adw. Szumański: A co świadek wziął ze sobą do ręki?

Świadek: Nic... Co miałem wziąć?

Adw. Szumański: A sąsiedzi, co brali do ręki, jak szli do Krakowa?

Świadek: Też nic.

Przewodniczący: Czy policja was nie zatrzymywała?

Świadek: Nie...

ZNOWU „GWOŹDZIE”...

Rolnik Nawróć był na wiecu w Marszowicach. Na pytanie, czy pos. Bagiński mówił obelżywie o marsz. Piłsudskim („gwoździe w głowie”) p. Nawróć odpowiada, że nie słyszał; była mowa o Kongresie, żeby wziąć laski do ręki i iść.

Przewodniczący: Laskę? niby do podporania się?

Świadek: Ano, tak się rozumiało.

Adw. Graliński: Czy jak się idzie zwykle na piechotę z Miechowa do Krakowa, to się bierze laski?

Świadek: A no, tak.

Adw. Szumański: A jak idziecie w pole i bierzecie jaki patyk z sobą to mówicie laska, czy pałka?

Świadek: A no, jakie tam kto ma przysłowie...

Adw. Szumański: A jak się wam zdaje, po co wam poseł kazał iść do Krakowa na ten Kongres?

Świadek: Ja nie jestem polityk, żeby wiedział po co było iść.

Adw. Szumański: I nie przyszło wam do głowy, że policja może was po drodze rozpedzić?

Świadek: Nie...

LASKI CZY PAŁY?

Świadek Obiorek, badany powtórnie na żądanie prokuratora, na pytanie, czym tłumaczy sobie rozbieżność zeznań świadków z tem, co mówili oni w śledztwie, oświadcza:

„W sprawach sądowych ludność wiejska nie lubi zeznawać prawdy, tak jak w policji”.

Adw. Graliński: A może świadek źle zrozumiał zeznania świadków. Może mówił laski, a pan rozumiał pały?

Świadek: To przecie to samo.

Adw. Graliński: Proszę to zaprotokulować.

GWOŹDZ I GWOŹDZIE.

Adw. Berenson: Czy świadek nie pamięta, czy świadkowie mówili, że Piłsudski ma w głowie gwoździe czy gwoźdz, bo to wielka różnica?

Świadek: Wyraźnie tego nie powiedział.

Adw. Berenson: Jeden ze świadków wyraźnie powiedział, że chodziło nie o gwoździe, lecz o gwoźdz w głowie. Każdy działacz ma zawsze jakiegoś gwoździa w głowie?...

Świadek milczy.

ZEZNANIA p. SOBOLEWSKIEGO.

Świadek Sobolewski proponuje zaraz na wstępie, by mu zadawano pytania.

Przewodniczący: Był pan na wiecu posła Bagińskiego?

Świadek: Nie byłem.

Przewodniczący: Słyszał pan co o jego przemówieniu?

Świadek: Nie słyszałem. Byłem na Kongresie krakowskim.

Przewodniczący: Był pan...

Świadek: A tak, z własnej chęci. Narodu moc szło, to i ja pojechałem.

Przewodniczący: Słyszał pan o wiecu Bagińskiego?

Świadek: Pierwszy raz widziałem Bagińskiego, jak szedł do Krakowa z pochodem i muzyką.

Przewodniczący: Słyszał pan, jak policja nawoływała do rozejścia się?

Świadek: Policja wcale nie nawoływała do rozejścia się. Ludzie pytali posła Bagińskiego, czy policja nie będzie pochodu zatrzymywać, a on powiedział: „policji się nie bójcie, bo nie będzie strzelała”.

Prk. Rauze: Zdaje mi się, że świadek w śledztwie mówił bardziej kategorycznie.

Adw. Szumański: Świadek był kiedyś członkiem „Wyzwolenia”?

Świadek: Tak.

Adw. Szumański: A teraz?

Świadek: Jestem w BB.

Adw. Szumański: Od kiedy?

Świadek: Od wyborów.

Prk. Rauze: Jak to można zrozumieć, że jednocześnie poseł Bagiński miał wzywać, aby szli spokojnie, a jednocześnie mówił, żeby nie słuchać zakazu policji?

Świadek: Policja wcale iść nie zabraniała.

Prk. Rauze: A czy poseł Bagiński mówił, że pójdziemy nawet przez ogień?

Świadek: Nie przypominam sobie.

Prk. Rauze z naciskiem: Może jednak sobie świadek przypomni?

Adw. Szumański: Czy w Krakowskim jest zwyczaj chodzenia na odpusty z orkiestrą do Krakowa?

Świadek: Ja sam jestem w takiej orkiestrze.

DYKTATORZY

L. SEKWESTRATORZY.

Post. Domański rozwiązał „nielegalny” wiec pos. Bagińskiego w Słomnikach; pos. Bagiński rozdawał ulotki, mówił o podatkach. Na zapytanie prokuratora świadek wyjaśnia, że pos. Bagiński oświadczył: „czas skończyć z sekwestrami”, a nie: „czas skończyć z dyktatorami”.

Przewodniczący zarządził przerwę.

Magistrat m. st. Warszawy

podaje do wiadomości osób posiadających lokale w Warszawie, iż wezwania płatnicze na podatek od lokali za IV kwartał roku bieżącego, płatny w miesiącu listopadzie, zostały rozesłane. Wezwania, zgodnie z § 8 Rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 29 grudnia 1926 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 12, poz. 95) winny być doręczone płatnikom podatku przez administrację nieruchomości.

W razie nieotrzymania, przez którąkolwiek z osób zainteresowanych, wezwania, należy zgłosić się do dnia 30 listopada r. b. do Wydziału Finansowo-Podatkowego Magistratu (Senatorska 14, tel. 735-21, dla Pragi — Namiestnikowska 4, tel. 10.28-61) w celu otrzymania duplikatu wezwania.

Świadek, który konfiskuje... P. Krüger, referent prasowy Komisariatu Rządu, przed stołem sędziowskim

P. KRÜGER ZEZNAJE.

Po pierwsze zeznaje świadek Edmund Krüger, kierownik referatu prasowego Komisariatu Rządu na m. Warszawie.

Na wstępie obrony, świadek zeznaje pod przysięgą. Ogólną charakterystykę

świadka, bardzo ciekawego dla historii prasy w okresie sanacji, podajemy na innym miejscu.

Świadek, zanim przystąpił do zeznania, prosi o pozwolenie posługiwania się notatkami, zawierającymi cytaty z

inkryminowanych artykułów prasy opozycyjnej.

Strony nie oponują przeciwko posługiwaniu się przez świadka odpisami artykułów, wobec czego na pulpicie (DALSZY CIĄG NA STRONIE 3-EJ).

PROCES BRZEŃSKI (CIĄG DALSZY)

świadek rozkłada teczkę, wyładowaną odpisami artykułów „Robotnika” i „Pobudki”, „Chłopskiej Prawdy”, „Gazety Chłopskiej”, „Wyzwolenia”, „Tygodnia” i „Placówki”.

Świadek rozpoczyna od stwierdzenia, iż od połowy 1929 r. bojowy nastrój prasy opozycyjnej wzrasta. Od prawicy, kończąc na lewicy, prasa ta w oczach społeczeństwa zożydła Rząd i jego ludzi. Świadek z burzeniem opowiada, że nawet uderzyła w Prezydenta. Przekonywano, iż panuje w Polsce korupcja i dyktatura, a jest możliwy i zamach stanu. Pomiedzy ludem więksim utrwalano przekonanie, iż Konstytucja, projektowana przez BBWR, wskrzesi czasy pańszczyżnianie. Wzywano do walki z dyktaturą i jej przejawami, o wolność i demokrację.

To natężenie bojowe prasy opozycyjnej dosięgło punktu kulminacyjnego pomiędzy czerwcem a wrześniem 1930 roku, poczem bojowa fala opada.

Dla potwierdzenia swego zeznania świadek przystępuje do odczytania poszczególnych ustępów z inkryminowanych artykułów prasy opozycyjnej. Najwięcej miejsca świadek poświęca wydanictwom PPS. Na pierwszy ogień idzie „Robotnik”.

Znaczna część tych cytat była już zamieszczona w samym akcie oskarżenia. Obok „Robotnika”, p. Krüger cytował szereg innych pism, sprawozdania ze zgromadzeń, uchwały Rady Naczelnej PPS itp. Są to cytaty i z numerów skonfiskowanych i z numerów nieskonfiskowanych, jak na przykład słynny artykuł Ignacego Daszyńskiego o „Waletach”.

Przew. Hermanowski: Czem świadek kierował się, przytaczając artykuły z prasy opozycyjnej.

Świadek: Wybrałem ustępy najbardziej drastyczne.

„PRASA NIELEGALNA”

Prok. Rauze zapytuje, jakie wiadomości posiada świadek odnośnie prasy nielegalnej.

Świadek stwierdza, w tonie odkrywania wielkiej tajemnicy, że widział jeden egzemplarz t.zw. „Biuletynu Nr. 4” i to wszystko.

KTO DECYDUJE O KONFISKATACH?

Adw. Berenson: Kto w Komisariacie Rządu decyduje o konfiskacie?

P. Krüger: O konfiskacie decydują moje władze przełożone, na wniosek referentów, jednym z których jestem ja.

Adw. Berenson: Które cytaty, przytoczone przez pana, były skonfiskowane, a które nie?

P. Krüger: Niektóre były „puszczone”, a inne skonfiskowane, ale które, tego nie przypominam sobie.

Adw. Berenson: To wielka szkoda. Świadek mówił, że po 14 września 1930 r. i obecnie nastrój prasy opozycyjnej jest spokojniejszy, a ile razy skonfiskowano „Robotnika” w bieżącym roku?

Świadek: Około 50.

Adw. Berenson: Znacznie więcej, a w tamtym roku?

Świadek: Znacznie mniej.

NOWA KADROWA.

Adw. Berenson: Świadek wspominał, że niektóre z przytoczonych artykułów mogły wytworzyć wrażenie zamachu ze strony Rządu?

Świadek prosi, wyjaśniając, że — jego zdaniem — prasa opozycji stwarzała fikcję zamachu ze strony Rządu.

Adw. Berenson cytuje z artykułu „Nowej Kadrowej”, gdzie jest powiedziane, że „strzaskanie Sejmu wraz z konstytucją marcową, to pilna dla państwa konieczność, do której ołowiem i pałką należy torować drogę”.

— Pytam pana, jako referenta Kom. Rządu, czy to jest nawoływanie do zamachu?

Świadek (zmieszany): Czy to jest nawoływanie, nie mogę powiedzieć. (Po chwili): Każdy artykuł musi ulec analizie.

Adw. Berenson: A czy ten numer „Nowej Kadrowej” został skonfiskowany?

Świadek nie wie.

Adw. Berenson dalej cytuje z artykułu „Nowej Kadrowej”: A pisanie że konieczne jest rozcięcie wrzodu, który pod postacią konstytucji marcowej toczy i zaraża organizm państwa”, czy to jest nawoływanie do zamachu?

P. Krüger zastanawia się i nie daje odpowiedzi.

P. KRUEGER I DYKTATURA.

Adw. Nagórski: Jakie jest zdanie pana, czy nawoływanie do dyktatury uważa pan za karygodne?

P. Krüger: Ja nie jestem upoważniony do wyciągania wniosków (wesołość), do tego jest sąd.

Adw. Nagórski: Stwierdza pan, że pan utożsamiał pojęcie dyktatury z Rządem, czy to według pana słuszne?

P. Krüger: Ja nie jestem do opinowania.

RÓŻNICE W ZEZNANIACH W ŚLEDZTWIE I PRZED SĄDEM.

Adw. Sterling wykazuje, iż świadek w zeznaniu w kilku wypadkach opuścił w przytoczonych ustępach słowa i nawet całe zdania wyjaśniające i łagodzące treść ich i prosi o ustalenie, że u sędziego śledczego tego nie czynił, posługując się dosłownym przytoczaniem inkryminowanych ustępów.

Przewodn. Hermanowski stwierdza ten fakt.

STR. NARODOWE I „CENTROLEW”.

Adw. Sterling przypomina, iż świadek powoływał się i na „Gazetę Warszawską” oraz na artykuły Nowaczyńskiego i prosi o wyjaśnienie powodu, iż „Gazetę Warszawską” i artykuły Nowaczyńskiego świadek połączył ze sprawą „Centrolewu”.

P. Krüger powołuje się na „Wieczór Warszawski” z dnia 1.VII. 1930, gdzie w artykule p. t. „Kości rzucone” — zaznaczono, iż we właściwej chwili z konieczności Str. Narodowe i „Centrolew” uderzą wspólnie.

Adw. Sterling: Czy to było skonfiskowane?

P. Krüger: Nie, a za chwilę poprawia się: tak i została konfiskata zatwierdzona przez Sąd.

Adw. Szurlej stwierdza, że w zeznaniach u sędziego śledczego świadek określił wzmaganie się bojowego tonu prasy do wyborów w listopadzie 1930 r., a obecnie powiada, iż ton prasy złągodniał już od 14 września 1930 r.?

Adw. Szurlej: Czy pan jest referentem

w sprawie konfiskat sprawozdań z toczącego się procesu?

Świadek: Nie.

NIEWŁAŚCIWA TREŚĆ CZY FORMA?

Adw. Szurlej: Czy w artykułach przytoczonych w zeznaniach, widzi pan zło polityczne w tem, że pisały prawdę, czy że były pisane w niewłaściwej formie.

Świadek: Widziałem w nich kłamliwe przedstawianie rzeczy lub znieważanie.

Adw. Szurlej: A w artykule, gdzie powiedziano, że „chłopi zrobią w Polsce porządek”, że „lud jest cierpliwy, ale cierpliwość ma granice”, czy świadek dopatrywał się, że to było kłamliwe przedstawienie, czy znieważanie?

P. Krüger: To było podburzanie, bo lud w Polsce jest ciemny.

Adw. Sterling: Czy to nieprawda, że cierpliwość ma swoje granice?

P. Krüger: To jest demagogia.

Adw. Sterling: Pod jaki artykuł kodeksu karnego pan to podciągnął?

P. Krüger: milczy.

Adw. Sterling: Czy pan czyta gazety zagraniczne?

P. Krüger: Nie.

JAK TO BYŁO Z ARTYKUŁAMI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO W 1926 R.

Adw. Rudziński: Odkąd świadek jest referentem prasowym Kom. Rządu na Warszawę?

P. Krüger: Od 1925 r.

Adw. Rudziński: Czy to na pana wniosek został skonfiskowany artykuł Marsz. Piłsudskiego w „Kurierze Porannym” przed przewrotem majowym?

Świadek: Nie.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

WYSADZENIE WODOCIĄGÓW.

Z Los Angeles donoszą, iż niezłami sprawy wysadzili w powietrze dynamitem olbrzymie wodociągi zbudowane w odległej miejscowości górskiej w odległości 150 km. od miasta. Szkody są bardzo znaczne.

TRZĘSIENIA ZIEMI.

Donoszą z Mexico City o trzęsieniu ziemi w prowincji Oaxaca. Trzęsienie ziemi wywołało panikę wśród ludności. Liczba ofiar w ludziach jest nieustalona. Według wiadomości z Tokio wyspy Tiuschiu i Szikoku zostały nawiedzone przez gwałtowne trzęsienie ziemi.

POŻAR ZAKŁADU DLA NERWOWO CHORYCH.

W pobliżu Penetwang (Ontario) w Kanadzie spaliło się skrzydło budynku, w którym mieścił się zakład dla umysłowo chorych. Pięciu pensjonariuszy zakładu uległo śmiertelnym poparzeniom.

Panika w kościele

100 rannych, 2 osoby strątowane na śmierć

Wczoraj w bazylice San Domenico (Sycylja) podczas uroczystego nabożeństwa, wskutek niewiadomo czem wywołanej paniki, w tłoku i ścisłości zostało strątowanych na śmierć 2 osoby, sto osób odniosło rany.

CZEGO ŚWIADEK NIE PAMIĘTA?

Adw. Rudziński: Przytaczał pan wyjątki z artykułów, że „lud wyjdzie na ulicę”, że „lud zacznie łamać kości”, a może to wezwanie „łamać kości” zostało przedtem rzucone przez p. S'awka?

Świadek: Nie pamiętam.

Adw. Rudziński (ze zdziwieniem): Tego pan nie pamięta?

CYFRY BUDŻETU.

Adw. Rudziński: Czy w 1927 r. popierał pan oskarżenie przeciwko redaktorowi pisma za przytoczenie w jednym z artykułów cyfr budżetu, przyjętego przez Sejm?

Świadek: Nie pamiętam.

Adw. Rudziński: A czy to możliwe byłoby, że pan popierał?

Świadek (z wahaniem): Jeśli cyfry były sfałszowane.

Adw. Rudziński: A jeśli cyfry nie były sfałszowane?

Świadek: Nie pamiętam.

„A.B.C.” NIE BYŁO ZAMKNIĘTE.

Adw. Rudziński: Świadek powiedział, że najspokojniejszy ton prasy był przed wyborami, a na przykład „A.B.C.” przed wyborami, czy nie było zamknięte?

Świadek: „A.B.C.” nie było zamknięte (na sali poruszenie).

Adw. Rudziński: A czy „A.B.C.” wychodziło?

Świadek: Była przerwa (wesołość)

„RZECZYWISTOŚĆ RZECZYWISTA”.

Adw. Rudziński: Świadek twierdzi, iż prasa nawoływała do walki z dyktaturą. Czy, według świadka, dyktatura w Polsce jest rzeczywistością, czy urojeniem?

Przew. Hermanowski zwraca uwagę świadkowi, że na to pytanie może nie odpowiedzieć.

„SŁOWO DO WALETÓW”.

Adw. Rudziński cytuje z Nr. 154 „Robotnika” z dnia 3 czerwca 1930 r. z artykułu Marszałka Daszyńskiego pod tytułem „Słowo do waleatów” następujący ustęp:

„Nie wiem jak długo żyć mi wypadnie, ale dopóki będę żył, będę sieł z ramienia (jak mówi Zermoski) oszustów i gwałcieli wyborczych, karjerowiczów, pasożytów, waleatów, co się dobrali do pieniędzy skarbowych, do władzy, do wpływów w służbie”.

Adw. Rudziński: Co pan tutaj widzi karygodnego?

Świadek tłumaczy, iż to podważało Rząd.

Adw. Rudziński: Ależ tutaj mowa o oszustach!

PRASA PRORZĄDOWA I OPOZYCYJNA.

Adw. Barcikowski: Ile jest w Polsce pism codziennych?

Świadek: Około 150.

Adw. Barcikowski: A ile jest z tego pism o nastawieniu opozycyjnym?

Świadek nie umie tego określić konkretną cyfrą.

Adw. Szurlej (wtrąca): A może krócej będzie policzyć te, które są prorządowe? (na sali wesołość).

NA URLOPIE.

Adw. Landau: Świadek wspominał, że artykuł ulega konfiskacie przez Kom. Rządu, jeśli artykuł obraża kodeks kar-

ny, a jaki art. k. k. został zastosowany jako podstawa do konfiskowania sprawozdań z tej rozprawy sądowej?

Świadek: Jestem od 2 tygodni na urlopie.

KONFISKATY I SĄDY.

Tow. Dubois: Czy może pan powiedzieć, ile zostało zatwierdzonych przez Sąd konfiskat „Robotnika”, którym pan specjalnie interesuje się?

Świadek stwierdza, iż odnośnie „Robotnika” — nie wie; a ogólnie z 290 konfiskat, dokonanych w 1929 r., tylko 4% nie zostało przez Sąd zatwierdzonych.

Tow. Dubois: Nie, mnie przedewszystkiem chodzi o to, ile konfiskat Komisarjat Rządu nie przedstawił do zatwierdzenia sądowi.

Świadek: Takich nie było.

ODEZWY B. B.

Tow. Ciolkosz: Czy cenzurowanie odezwy należy do pana?

P. Krüger: Tak.

Tow. Ciolkosz: A czy były konfiskowane nielegalne odezwy BB.?

P. Krüger: Nie pamiętam.

Tow. Ciolkosz: A jeżeli pokaże pan tę odezwę, to czy pan pozna?

P. Krüger: Nie.

Tow. Ciolkosz: Czy były w cenzurze, masowo kolportowane w Warszawie, odezwy szkalujące tylko co osadzonych w Brześciu b. posłów?

Świadek: Nie zauważyłem.

„PLACÓWKA” I „PIAST”.

Osk. Kiernik stwierdza iż w zeznaniach swoich p. Krüger nie cytuje artykułów „Piasta” i „Woli Ludu”, a jedynie „Placówkę”. Czy „Placówka” jest wydanictwem „Piasta”?

P. Krüger: Nie.

Osk. Kiernik: To znaczy jest to błędne cytowanie w zastosowaniu do nas.

Prok. Rauze: Ale w „Placówce” jest przemówienie osk. Witosza.

Osk. Kiernik: Ja stwierdzam, że jeśli chodzi o cytowane artykuły „Placówki” niema tam przemówienia Witosza.

FALSZYWA CYTATA.

Osk. Putek prosi o stwierdzenie, iż w jednym z artykułów — „Wyzwolenia”, które świadek cytuje — świadek w dzisiejszych zeznaniach opuścił jedno słowo, skutkiem czego w zdaniu słowo „poruszenie” ma znaczenie „ruchawki”.

P. Krüger: Możliwe, że maszynistka pomyliła się w przepisywaniu.

Adw. Berenson: Kiedy maszynistka pisała?

P. Krüger: Wtedy kiedy byłem badany (przez sędziego śledczego).

Adw. Berenson: A długo był pan badany?

Świadek: Parę dni. Zeznania pisałem własnoręcznie w domu a były przepisywane na maszynie.

Adw. Berenson prosi o zaprotokółowanie oświadczenia świadka.

Prok. Rauze prosi o odczytanie zeznań świadka złożonych u sędziego śledczego.

Przew. Hermanowski wniosek prokuratora uchyla.

Przewodniczący odroczył rozprawę do dziś godz. 9 min. 30 rano.

MAURZYCY KARNIOL.

Walka o prawo

„Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawisli i podlegają tylko ustawom”.

(Art. 77 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej)

„Oskarżyciel publiczny jest obowiązany wnosić i popierać oskarżenie w sprawach o przestępstwa, ścigane z urzędu”.

(Art. 53 Kodeksu Postępowania Karnego).

Interpelacja poselska wniesiona dnia 16 grudnia 1930 r. do laski marszałkowskiej przez stronnictwa Lewicy i Centrum zawiera m. in. następujące fakty (cytuje wedle „Robotnika” z dn. 18 grudnia 1930 Nr. 393, który nie uległ konfiskacie):

„Aresztowanego d-ra Hermana Libermana w drodze poza Śledcami, a istniejące władze policyjne i żandarmerja zbity do nieprzytomności. W pewnym momencie eskortujący komisarz P. P. zatrzymał auto, nakazał d-rowi Libermanowi wysiąść z niego, a po chwili żandarm wojskowy rozkazał uderzyć go w głowę, gdzie czekał miał na niego komisarz P. P. Dr. Liberman, podejrzewając w tem zasadzkę, iś nie chciał, mimo to zoeł tam zagnany kolbami żandarmerji. Gdy stanął w lesie przed komisarzem P. P., ten ze słowami: „Dlaczego drabie nie idziesz gdzie cie wołam?” uderzył go dwa razy w kark, nadwierzając mu ściegno. Pod tymi razami Dr. Liberman padł na

ziemię, a wówczas własnym jego płazcem obwinęto mu głowę, na której jeden z eskortujących usiadł, zdarto z niego ubranie i wśród wzywków i krzyków: „Ty żydzie ty parchu, ty śmiesz oskarżać Czechowicza, ty śmiesz podnosić głos przeciwko Panu Marszałkowi” zbito go do nieprzytomności, zadał mu 20 przeszło krwawych ran, które później jeszcze stwierdził na jego ciele, siedzący z nim w celi współaresztowany p. Karol Popiel. Po tej masakrze Dr. Liberman odzyskał przytomność dopiero na drodze, wleczony z powrotem do auta przez dwu eskortujących go ludzi..

W nocy z dnia 9 na 10 października 1930 r. klucznik wyprowadził p. Karola Popiela przez oświetlony korytarz do kancelarii, za którą znajdowała się ciemna pusta sala. W drzwiach stał kapitan Departamentu Uzbrojenia M. S. Wojsk. Gdy p. Popiel za rozkaz kapitana wszedł na próg ciemnego pokoju porwany został przez kilka rąk. Jeden żandarm chwycił go za głowę, drugi za nogi pod kolana i w ten sposób rzucono go na stół. Na krzyże narzucono mu mokrą płachtę, a gdy krzyknął: „Bójcie się Boga!” otrzymał pierwsze uderzenie jakimś żelaznym narzędziem, prawdopodobnie stemplem od karabinu, i słyszał głos: „To za Sikorskiego, to za Żymierskiego”. Uderzeń takich otrzymał Popiel co najmniej 30. W trakcie bicia bo-

wiem zemdał, a odzyskawszy chwilowo świadomość, słyszał jeszcze liczenie 25, a następnie po paru sekundach rozkaz: „stać” — potem bicie przerwało... Skatowanego p. Popiela, podając z rąk do rąk sprowadzone z kalkunastu stopni do celi piwnicznej, gdzie został przetrzymany przez kilka dni. Egzekucji nad p. Popielem towarzyszył kapitan Mieczysław Kędziński. Do celi, do której został p. Popiel wtrącony po pobiciu wchodził ponadto major Edward Gorczyński z dawnych drużyn strzeleckich.

W podobny sposób pobici zostali pp. Bągiński i Korfarty poszturechany ponad to przez żandarma został Dr. Putek i Barlicki, obity w barbarzyński sposób po twarzy został p. Kohut i inni”.

Na posiedzeniu Komisji prawniczej Sejmu dn. 20 stycznia 1931 r. poseł St. Stroński wyjawiał w swej mowie nowe fakty, a mianowicie (cytuje wedle „Robotnika” z dn. 21 stycznia 1931 r. Nr. 29, który nie uległ konfiskacie):

„P. Kiernik za przywitanie w przechodzie posła Sawickiego został wtrącony do ciemnicy, w której zemdał w nocy. Więźniowie byli bici. Bicie p. Libermana i p. Popiela jest dokładnie przedstawione w interpelacji sejmowej. Dnia 11 września p. Bągiński, wezwany na korytarz, celem oddania dokumentu, przedtem wręconego przez sędziego, został uderzony w twarz przez oficera. Dnia 6 października posła Korfantego, który siedział z p. Dębskim, wezwał żołnierz, aby wyniósł kubek do ustępu, gdzie poszedł za nim oficer, który tam uderzył go czterzy razy pięścią w twarz. Następnie pchnął go na

ścianę tak, że p. Korfanty doznał wstrząśnienia nerwowego, które mu się dłuższy czas powtarzało; potem został wtrącony do osobnej celi. Na drugi dzień był w celi z posłem Popielem, który widział ślady uderzeń na twarzy posła Korfantego.

P. poseł Aleksander Dębski został w nocy z 11 na 12 października sprowadzony na dół do cel osobnych, równocześnie z innymi posłami. Następnie inni wrośli na górę. Po pół godzinie usłyszeli kroki z korytarza, zgłoszono światło w jego celi, weszło trzech ludzi, z których jeden uderzył go w głowę tak, że upadł na łóżko. Rozebrano go, a na plecy położono mokrą płachtę i zaczęto bić jakąś pałką. Wówczas weszła czwarta osoba, oficer, którego głos poznał p. Dębski, a gdy bijący liczył uderzenia, on wołał: „Za Marszałka, za Gdynię, za Obóz Wielkiej Polski”. Doliczono około 30 uderzeń i p. Dębski pod koniec zemdał. Na drugi dzień ślady uderzeń na udzie, które zostały z powodu zsunięcia się płachty, widział poseł Pragier”.

W nocy z wtorku na środę, 28 stycznia 1931 r. Sejm odbył historyczne posiedzenie, trwające całą noc, na którym omawiano wniosek, dotyczący Brześcia. Na tem posiedzeniu wygłosił tow. poseł Niedziałkowski przemówienie, w którym podał do publicznej wiadomości nowy fakt, dotyczący tej sprawy (cytuje wedle „Robotnika” z dn. 28 stycznia 1931 r. Nr. 41, który nie uległ konfiskacie):

„16 grudnia 1930 — mówił tow. Niedziałkowski — powiedzieliśmy, że pod-

komisarz policji, który aresztował tow. Libermana, zorganizował bicie go. Wyjaśnienie tego szczegółu nie przedstawiało chyba trudności, mimo to nie zrobiono. Ujawniliśmy jego nazwisko, nazywa się p. Andruchowicz, wiadomo gdzie i kiedy urąduje — wszystko na-próżno”.

We wszystkie wyżej podane fakty uwierzyli koryfeusze nauki polskiej, profesorowie najstarszej wyższej uczelni w Polsce. W liście 45 profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego wystosowanym do prof. Adama Krzyżanowskiego posła na Sejm, wybranego z listy B. B. W. R., czytamy (cytuje wedle „Naszego Przeglądu” z dn. 20 grudnia 1930 r. Nr. 350, który nie uległ konfiskacie):

„Przedstawiamy Panu w streszczeniu wiadomości o losie więźniów brzeskich, jakie posiadamy, a mianowicie:

„6) Ponad to wszystko niektórzy więźniowie byli bici, a mianowicie: policzkowani, bici pięściami celem „doraźnego skarcenia”, a w niektórych wypadkach wręcz katowani według specjalnych metod (rozbiegano ich do naga i przez mokre prześcieradło wymierzano im do 30 uderzeń pasami lub pretami żelaznymi wśród urągłych okrzyków, dowodzących tą karną oficerów, które miały katowanie uzasadniać.”

„7) 60-letniego posła dr. Libermana w drodze do więzienia wysadzono w nocy w lesie z samochodu, zdarto zeń ubranie, zarzucono mu płaszcz na głowę, ekopano i zbito kastetami do utraty przytomności. Po jego przyjeździe do Brześcia stwierdzono na nim około 20 ran.”

PROCES BRZESKI

Dokończenie rozprawy poniedziałkowej

Zeznania A. Wolanieckiego

Poniżej podajemy dalsze zeznania świadków na rozprawie poniedziałkowej. Zeznanie świadka Wolanieckiego:

Adw. Szurlej: Może pan przytoczyć fakty u których „piastowców” znaleziono broń?

Świadek: Nie mogę, bo faktów było dużo.

Adw. Urbanowicz: Czy poseł Kiermk, mówiąc o tych milionach i o konieczności pociągnięcia ministrów do odpowiedzialności, wyrażał swoją opinię, czy też przytaczał głosy opozycyjne? Czy dotyczyło to ministrow czy „sanacji”?

Świadek nie może udzielić jasnej odpowiedzi.

Adw. Urbanowicz: Proszę o stwierdzenie, że przytoczone były głosy prasy opozycyjnej i dotyczyły nie ministrów, lecz „sanacji”, jako obozu.

Adw. Urbanowicz: Czy znane panu były fakty zastosowania teroru przez członków „Piasta” do działaczy „sanacyjnych”?

Świadek: Nie.

Adw. Urbanowicz: A zna pan wypadek z posłem Noskiem („piastowcem”)?

Świadek: Nie.

PROGRAM „PIASTA”

Adw. Urbanowicz: Czy znany był panu program „Piasta” w okresie objętym aktem oskarżenia?

Świadek: Jaki był, to miałem dowód w przemówieniu posła Witosa.

Adw. Urbanowicz: Ale nie o to chodzi. Czy pan ten program czytał?

Świadek: Tak.

Adw. Urbanowicz: I zna pan art. 2 programu, wykluczający metodę teroru?

Świadek nie umie jasno odpowiedzieć.

Adw. Urbanowicz: Zna pan uchwały „Piasta”, wzywające Prezydenta do rozwiązania Sejmu?

Świadek: Nie pamiętam.

Adw. Urbanowicz: Prosi o stwierdzenie, że istnieją takie uchwały.

LISTA NOWEGO RZĄDU ZRODZONA W WOJEWÓDZTWIE

Adw. Berenson: Skąd pochodzą wiadomości, że gen. Haller figurował na liście rządu, który miał zastąpić rząd Piłsudskiego.

Świadek: Takie były informacje.

Czy to informacje od konfidentów i czy były traktowane poważnie.

Świadek: Myśmy to poważnie brali.

Adw. Berenson: A kogo wyznaczono na szefa tego rządu?

Świadek: Wysłano Witosa, na ministra spraw Wojsk, Hallera, na prezydenta—Daszyńskiego.

Adw. Berenson: Tak to było ustalone w województwie.

DROBNOSTKA

A skąd informacje, że Henderson miał ujawnić wyrażać się o Piłsudskim.

Świadek: To powiedział Ciołkosz.

Adw. Berenson: A dlaczego świadek nie zeznał tego w śledztwie.

Świadek: Do to drobność.

Adw. Berenson: Ach! to drobnostka, że minister spraw zagranicznych Anglii powiedział, że Piłsudski jest niepoczytalny.

ZNOWI 500 MAREK NIEMIECKICH

A skąd wiadomość, że PPS, otrzymywało pieniądze z zagranicy?

Świadek powtarza znaną historję z 500 markami niemieckimi, które jakoby otrzymał Związek drzewny w Sosnowcu i przelał do kasy PPS.

WIAROGODNE INFORMACJE

Adw. Berenson: A skąd informacje, że Centrolew groził zwroceniem się do Międzynarodowej Ligi Parlamentarnej?

Świadek: To nie ja mówiłem a Berek mówił. (Berek obecnie należy do B. B. W. R.)

Adw. Berenson: A skąd wiadomość, że posłowie opozycyjni przygotowywali się do wyjazdu i spowodowania zagranicznej interwencji.

Świadek: To nie ja mówiłem, a to Rejner mówił.

CZY TO BYŁ KORFANTY CZY TO JEGO WNUK

Adw. Berenson: Czy świadek wdział w Krakowie Korfante z bojówką?

Świadek: Nie wdział bo urzędował w biurze.

Adw. Berenson: Ale skąd te informacje?

Przew.: To było wyjaśnione skąd świadek czerpie informacje.

Adw. Berenson: Korfianty to nie jest szpilka, a czy to możliwe, że świadek nie sprawdzał, że Korfianty groził bodaj rozlewem krwi?

Świadek: Wystarczyło stwierdzenie informatorów, do których świadek ma zaufanie.

Adw. Berenson: A może to nie był

Korfianty a jego wnuk? (Wesołość).

Adw. Berenson: Prosi o zaprotokółowanie, że świadek ma zaufanie do swoich informatorów, którzy informowali go o przyjeździe Korfante z bojówką.

Tow. Mastek śmieje się.

Przew.: Jeżeli oskarżony Mastek nie zachowa powagi zastosuje represje.

ZEZNANIA ŚWIADKA PISANE NA MASZYNIE W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM

Adw. Berenson: Zrobimy próbny rachunek. Świadek twierdzi, że ogółem było nie licząc gapiów około 6 tysięcy uczestników Kongresu, z czego 800 bojówki a 3 tysiące milicji, czyli uczestników Kongresu było nie całe 2 tysiące, chyba że świadek milicję zalicza do gapiów.

Świadek gorączkowo zmienia te cyfry

Adw. Berenson: Ja stwierdzam, że świadek zmienia zeznania u sędziego śledczego mówił, że ogółem straż porządkowa liczyła 600 — 800 ludzi.

Świadek: To niedokładność w przepisywaniu na maszynie.

Adw. Berenson: To znaczy na pańskiej maszynie, Ja proszę zaprotokółować, iż zeznania świadka u sędziego śledczego były pisane na maszynie w urzędzie wojewódzkim.

Świadek tłumaczy się, iż sędzia Demant badał go w ciągu kilku dni, wobec tego uzupełniał zeznania i przepisywał na maszynie w urzędzie wojewódzkim.

Adw. Berenson: Prosi o stwierdzenie, że świadek był badany w ciągu 2 dn bez przerwy.

A ile świadek miał iat w chwili badania?

Świadek: 44.

Adw. Berenson: Proszę o stwierdzenie, że piszący na maszynie nie wiedział, ile lat miał świadek i cyfra została później dopisana ołówkiem.

ZAMIERZENIA PIŁSUDSKIEGO

Adw. Rudziński: Świadek mówił że „Piast” ustosunkował się negatywnie do Piłsudskiego. Czy wtenczas zamierzenia Piłsudskiego były panu znane?

Świadek: Nie; zamierzenia Piłsudskiego tak samo dzisiaj są mi też nie znane.

WYSOKI URZĘDNIK, KTÓRY NIE WIE, JAKA BYŁA WIĘKSZOŚĆ W SEJMIE W 1929 R.

Adw. Rudziński: Świadek twierdzi, że w 1929 roku PPS. wystąpiła agresywnie. Czy w 20 roku BB. stanowiła większość w Sejmie?

Świadek: Nie przypominam sobie. (Wesołość).

Adw. Rudziński: A w obecnym Sejmie jaka większość?

Świadek: BBWR.

Adw. Rudziński: A w poprzednim?

Świadek: Nie wiem, musiałbym szczegółowo poinformować się.

MARSZ NA WARSZAWĘ

Adw. Rudziński: Świadek twierdzi, iż były pogłoski, że gotuje się marsz na Warszawę, czy świadek nie pomyślał, że to plotka, czy też brał to poważnie?

Świadek: Marsz na Warszawę był bardzo poważnie traktowany przez władze.

Adw. Benkiel: Świadek mówił o składzie broni w Krakowie i o karabinach maszynowych. Kiedy te karabiny były przywiezione do Krakowa.

Świadek: 27 czy 28 czerwca.

Adw. Benkiel: Czy świadek zarządził rewizję.

Świadek: To nie należało do mnie a do starosty.

Adw. Benkiel: A czy świadek wydał polecenie przeprowadzenia rewizji?

Świadek: Nie wie.

Adw. Benkiel: A czy świadek nie interesował się czy władze podwładne wykonały swój obowiązek?

Świadek nie interesował się

Adw. Benkiel: A czy świadek zarządził rewizję w Skawinie?

Świadek odpowiada przecząco.

Możliwe, iż rewizję zarządził miejsce wy starosta, ale świadek nie interesował się tą sprawą.

TAJEMNE RODAKÓW ROZMOWY

Adw. Benkiel: Czy Kongres był legalny?

Świadek potwierdza.

Adw. Benkiel: A świadek mówił, że odbywały się nocne narady poprzedzające Kongres. Skąd informacje, że były te tajemne rodaków rozmowy?

Świadek nie pamięta.

Z. R. S. S.

Adw. Benkiel: A co to za manewry milicji na terenie Zagłębia Dąbrowskiego?

Świadek nie pamięta.

Adw. Benkiel: A co to jest ZRSS?

Świadek „nie wie”.

Adw. Benkiel: Proszę o zaprotokółowanie że referent wydziału bezpieczeństwa nie wie, że istnieje ZRSS.

CHŁOPI CHCIELI CZY NIE CHCIELI PRZEWROTU

Adw. Landau: Świadek mówił, że chłopci zostali zachęcani do wzięcia udziału w Kongresie, że będzie „marsz na miasta”. Jak to świadek rozumie?

Świadek: Sądził, że to doprowadzi do przewrotu.

Adw. Landau: Ale poprzednio świadek twierdził, że chłopci nie chcieli przewrotu i byli przychylnie ustosunkowani do Piłsudskiego.

Świadek miesza się.

SKUTKI WIZYTY VANDERVELDEGO

Adw. Landau: Jakie były skutki wizyty Vanderveldego?

Świadek nie wie. Okazuje się, że nie czytał artykułów Vanderveldego w „Peuple” i „Depeche de Toulouse” a nawet ich tłumaczeń w prasie polskiej.

B. B. S. W TARNOWIE

Adw. Landau: Jeśli według świadka była broń w Tarnowie, to czy zarządził rewizję i czy znalazł broń.

Świadek nie wie.

Adw. Landau: A czy świadek wie coś o napadach bojówki BBS. na PPS. w Tarnowie. Tutaj obrońca cytuje szereg zeznań wystąpił bojówki BBS. w Tarnowie.

Świadek nie wie skąd, Ministerjum bierze informacje.

Świadekowi nic w tej sprawie nie jest wiadome.

Adw. Landau: To znaczy, że napadów nie było.

Świadek: Przypuszczam, że nie było (na salę wesołość).

GEN. ROJA

Adw. Landau: A kto to groził gen. Roji, że świadek opowiada o ochronie przez „bojówkę” mieszkania „pos. Ciołkosza, gdzie gen. Roja miał zamieszkać?

Świadek nie może dać wyraźnej odpowiedzi.

Adw. Landau: A skąd świadek dowiedział się, gdzie gen. Roja zamieszkał w Tarnowie, kiedy przybył na wygłoszenie swojego odczytu?

Świadek: Dowiedziałem się różnymi drogami.

Adw. Landau: Składa sądowi dokument, stwierdzający, że gen. Roja zamieszkał nie w mieszkaniu posła Ciołkosza, ale w hotelu „Bratol” w Tarnowie

SKĄD MINISTERJUM CZERPIE INFORMACJE

Adw. Landau: Czy to świadek opracowuje materiały z których korzysta Ministerstwo?

Świadek: Ja tylko referuję a informacje wysłał do Ministerjum wojewoda.

Adw. Landau: A czy istnieje inny wydział w województwie, któryby dostarczał informacji ministerjum?

Świadek nie wie skąd, Ministerjum bierze informacje.

Położenie gospodarcze Polski

według oceny Banku Gospodarstwa Krajowego

Przegląd miesięczny położenia gospodarczego Polski, według oceny Banku Gospodarstwa Krajowego, wydanej w dn. 31 października stwierdza raz jeszcze znany fakt, że sytuacja gospodarcza Polski jest

fatalna.

Kiedy omawialiśmy położenie Polski z przed miesiąca stwierdziliśmy, że „będzie gorzej”. Twierdzenie nasze sprawdza się w każdej dziedzinie życia ekonomicznego Polski.

DEFICYT BUDŻETOWY

Deficyt budżetowy Państwa za wrzesień wynosi

8 i pół miliona zł.

i jest on symbolem wszystkiego co się dzieje w Polsce. Na rynku pieniężnym mimo prób „oderwania się od kryzysu międzynarodowego” — załamanie funta angielskiego nie pozostało bez wpływu. Pociągnęło ono za sobą skurczenie się kredytów. Krach funta osłabił kursy trzebowania środków obrotowych nakazywał

zwiększenie

kredytów. Krach funta osłabił kursy walut, zamknięcie giełd zagranicznych pociągnęło za sobą masowe

wycofywanie wkładów

z banków prywatnych i państwowych. Bank Polski wyłączyć musiał funty, z walut zaliczonych do złotego pokrycia dla pieniądza w Polsce.

DO MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Otrzymałmy następujący list:

W związku z ostatnimi zajęciami na wyższych uczelniach w Warszawie i Krakowie niżej podpisane akademickie organizacje socjalistyczne najkajostrejzej potępiają antyżydowskie wystąpienia reakcyjnych grupowań młodzieży akademickiej.

Kampanja ta, tolerowana przez „sil-

Marja Woroniecka

Zmarła dnia 1 listopada znana była na gruncie Warszawy. Pamiętają ją starsi towarzysze z okresu walki z caratem, kiedy do więzień warszawskich nosiła słowa pociechy, wałówki i nie raz ważne zlecenia. Jak długo mogła sama pracować na swe utrzymanie pie legniarstwem.

Nie po różach życie jej się słało, to też przed śmiercią prosiła, ażeby kwiatów jej nie składać.

Eksportacja zwłok na cmentarz wojskowy odbędzie się jutro, dnia 4 listopada o godz. 10 rano z kościoła św. Aleksandra.

ROLNICTWO

Cena żyta poprawiła się w Poznaniu, natomiast w Warszawie wykazuje tendencję zniżkową. Pszenica ciągle nisko stoi. Zboże sprzedaje tylko drobny rolnik (bo musi), większa własność czeka na lepszą konjunkturę, która umożliwi korzystniejszą sprzedaż ziarna.

Wydów w stosunku do roku ub. poważnie zmalał. We wrześniu r. b. wywieziono 5.617 tonn pszenicy (w r. ub. 11.605) żyta 24.196 (w r. ub. 98.242).

Zemniaki — zbiór trochę większy niż w r. ub. Wskutek deszczów zaobserwowano gnicie ziemniaków. Deszcze zmniejszyły również zbiory buraków cukrowych.

Cena bydła spadła, eksport zagranicę zmalał wydatnie.

Produkcja mleczarska - jajczarska w związku z załamaniem się funta boryka się z trudnościami

PRZEMYSŁ

Jedyną „oazę” jakiej takiej stosunkowej pomyślności stanowi przemysł węglowy. Idzie zima, zapotrzebowanie węgla zwalacza zagranicą zwiększa się; stąd konjunktura nieco lepsza.

Zbyt węgla w kraju utrzymał się na poziomie letnich miesięcy; świadczy to wymownie o

nedźy

polskiego społeczeństwa.

Konsumcja węgla w kraju wynosi 1.720 tys. tonn, podczas, kiedy eksport zagraniczny wynosi 1.380 tys. tonn. Naj-

OSOBLIWI ŚWIATOPOGLĄD

Adw. Rudziński: Świadek wspomniat, iż mówcy opozycyjni poruszali na wiecach sprawę 8 milionów zł. na wybory dla BBWR. Czy ujawnienie tego było według świadka podburzające?

Świadek: To nie było podburzające bo to nie było zgodne z prawdą.

A najście oficerów na Sejm?

Świadek: Żadnego najścia nigdy nie było, bo czy oficerom nie wolno przyjeść do Sejmu.

JAK POWSTAJĄ LEGENDY O BOJÓWKACH

Adw. Honigwill: Jeśli w kilku autobusach jedzie grupa ludzi z Katowic do Krakowa, czy to znaczy, że to bojówka?

Świadek: Nie twierdze, że to bojówka ale takie były informacje.

WIELKIE OSKARŻENIA A MAŁA PAMIĘĆ

Tow. Ciołkosz: Kiedy, kiedy i na jakim zgromadzeniu cytowałem artykuł Hendersona?

Świadek nie umie dokładnie ustalić ani tego, ani także okoliczności, w których tow. Ciołkosz miał inne inkryminowane przez świadka przemówienia.

SZABLA Z 1923 R.

Tow. Ciołkosz: Świadek wspomniat, iż w czasie rewizji u Wahnouta w Krakowie znaleziono szablę zabraną w r. 1923 od ufana; a czy ta szabla nie wisi dzisiaj znowu w mieszkaniu Wahnouta-Świadek nie wie.

Tow. Ciołkosz: Ja to pantu komunikuję, że ta szabla nadal wisi.

Przew. odczytuje zeznania świadka, złożone w śledztwie w wielu punktach wręcz różniące się od dzisiejszych

poważniejszymi odbiorcami węgla są: Szwecja (300) Finlandia (135), Norwegia (42), Gdańsk (114), Austria (208), Węgry (68), Czechosłowacja (70), Francja (79), Włochy (46) — cyfry podane w tysiącach tonn.

NAFTA

W przemyśle naftowym obserwuje się dalszy spadek produkcji. Artykuły rafineryjne nie mają nabywców.

ZELAZO I STAL

Wytwórczość hut poważnie zmalała. W roku bież. produkcja przedstawia się następująco:

	1931 r.	1930 r.
Surówka	284 tys. ton	367 tys. ton
Stal	885 tys. ton	938 tys. ton

wyroby walcowane 638 tys. ton 690 tys. ton I tutaj zniżka funta fatalnie odbiła się na obrotach zagranicznych.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY

Wytwórczość nie zwiększyła się, mimo że w połowie września wzrosło zapotrzebowanie na artykuły bawełniane. Zatrudnienie zmalało. Według danych związku przemysłowców włókienniczych stan zatrudnienia przedstawia się następująco:

Pracują w tyg. dni	IX-1931	VIII-1931	IX-1930
6	9.133	11.989	32.254
5	13.291	13.123	6.251
4	13.611	11.784	12.920
3	4.004	5.298	616
Razem	40.039	41.194	52051

Podane zestawienie oficjalne wykazuje, jak dalece w ciągu roku wskutek kryzysu wzrosło bezrobocie w przemyśle włókienniczym.

Zmalał eksport do Rumunii, Węgier, Europy środkowej i na Bliski Wschód.

PRZEMYSŁ DRZEWNY

Wykazuje spadek eksportu o 30 procent. Nadzieje na eksport do Francji zawiodły. W kraju, wskutek dobiegania do końca sezonu budowlanego zmniejszyło się zatrudnienie w tartakach.

„Wojna domowa” w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

(Od naszego korespondenta).

Wilno, 1 listopada.

Nie pisałem jeszcze do „Robotnika” o historii ustąpienia p. Kirtiklisowej ze stanowiska prezesa okręgowej Zw. P. O. K. na okręg Wileński. Nie pisałem dlatego, bo plotek krążyło mnóstwo, a trudno się było połapać komuś, kto nie ma nic wspólnego z życiem wewnętrznym naszej jedynej w swoim rodzaju „sanacji moralnej” jakiej z jednej i z drugiej strony działały sprężyny zakulisowe.

Otóż w ciągu paru tygodni ostatnich prasa wileńska ogłosiła różne dokumenty, odnoszące się do tej sprawy. Wynika z nich co następuje.

1) P. Kirtiklisowa (żona dzisiejszego wice-wojewody łódzkiego, postanka B. B.) była prezeską, a p. Jabłońska — skarbniczką; ale p. Kirtiklisowa miała „ton dyktatorski”, sama pobierała de-

cyje i nie liczyła się ze zwykłymi uprawnieniami kasjerki.

2) W kasie powstało „manco” w wysokości 4.000 zł.; powstał spór, kto ponosi za nie odpowiedzialność dla rozstrzygnięcia przyjechały do Wilna z Warszawy kierowniczki „centrali” Związku, pp. Moraczewska, Jaworska (postanka BB) i Drzewiecka.

3) Te trzy panie uznały, że winę ponosi p. Kirtiklisowa; scharakteryzowały bardzo surowo działalność „prezesowską” p. Kirtiklisowej („...która przez uzurpowanie sobie nieograniczonej władzy, wykazała zupełne niezrozumienie ducha związku... zdyskwalifikowała siebie, jako przewodniczącą” itd.), zwolniły natomiast od odpowiedzialności p. Jabłońska.

4) P. Jabłońska zmuszona jednak już uprzednio (przed przyjazdem trzech pań wymienionych) do pokrycia owego „manca”.

5) P. Kirtiklisowa odwołała się nie do „centrali” Związku, ale do... Klubu B. B. W. R.; sąd klubowy orzekł, że „manco” należy przepisać na straty Związku, jako takiego, bo i p. Kirtiklisowa ma okoliczności łagodzące, i p. Jabłońska ma okoliczności łagodzące.

6) P. Jabłońska uczuła się dotkniętą tym orzeczeniem, gdyż nie poczuwa się do żadnej winy, a więc nie chce przyjąć oceny na temat „okoliczności łagodzących”; ogłosiła zatem uchwałę komisji trzech pań; w odpowiedzi „Słowo” ogłosiło orzeczenie sądu koleżeńkiego Klubu BBWR.

7) Przyjaciele i przyjaciółki p. Jabłońskiej twierdzą słusznie, że sąd koleżeński Klubu BBWR nie może być instancją miarodajną dla Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet; może tylko ocenić, czy zatarg w łonie Związku przeszkadza, czy

też nie przeszkadza p. Kirtiklisowej w piastowaniu mandatu poselskiego.

Taki jest „stan obecny” tej sprawy, która narobiła mnóstwo „złej krwi” w „sanacyjnym” światku wileńskim. Twierdzą uparczywie, że spowodowała ona bezpośrednio przeniesienie p. Kirtiklisowej w tempie błyskawicznym z Wilna do Łodzi. Trzy panie „rewidujące” miały podobno wywołać interwencję „wyższych czynników”.

Dla ścisłości zaznaczam, że zarzuty dotyczą nie nadużyć świadomych, ale lekkomyślności i samowoli w gospodarowaniu funduszami Z. P. O. K.

B. S.

Obrazek z Zyrardowa

Inwalidę wojennego wraz z żoną i 3 małolentnych dziećmi wyrzuca się na bruk

(Kor. własna).

Franciszek Wolniewicz, bezrobotny inwalida wojenny, zamieszkały w Zyrardowie, jest żywicielem żony i 3-ga małolentnych dzieci (od lat 5 do 11). Z powodu choroby, nabytej podczas służby wojskowej, przebywał od lutego do czerwca w szpitalu, a później leczył się w tymże szpitalu, w ambulatorjum w Warszawie. Niestety, biedak zalegał z komornem. Gospodarz domu, dr. Kube, jest właścicielem 5 kamienic w Zyrardowie, mimo to — administrator domu, brat właściciela, Rudolf Kube, podał sprawę przeciwko Wolniewiczowi do sądu i uzyskał eksmisję.

Dnia 21 października przybył do W. komornik sądowy Świerczewski, w a-

systemacji st. posterunkowego P. P. Kuźńskiego, celem wykonania wyroku eksmisyjnego. Inwalida zajmował pokój z kuchnią. Leżał on obłożnie chory, z gorączką. Świadcetwo lekarza Kasy Chorych nie wystarczyło p. komornikowi — i administrator domu wezwał lekarza prywatnego, ale i ten lekarz skonstatawał ciężki stan chorego i orzekł, że trzeba go przewieźć karetką pogotowia do szpitala w Zyrardowie. Zabrano więc Wolniewicza z łóżka i przewieziono do szpitala, ale żonę i 3 dzieci wyrzucono na ulicę, wraz z ruchomościami”.

Gdy Wolniewicza przywieziono do szpitala, naczelny lekarz Tow. Zakładów Zyrardowskich nie chciał go wogóle przyjąć. Wysoka gorączka uratowała narazie nieszczęśliwego człowieka. Obecnie znajduje się on, wraz z rodziną, bez dachu nad głową, bez grosza.

Taki jest los bezrobotnego inwalidy wojennego!

Robotnik zginął w płomieniach

Pisma poznańskie donoszą o strasnym wypadku w Cieślach, pow. Obornicki. Mianowicie 17-letni robotnik Wiczeorek spowodował wybuch beczki, w której znajdowało się 40 litrów benzolu i, objęty płomieniem, poniósł śmierć na miejscu.

Śmierć od porażenia prądem elektrycznym

Koło Lutomia, pow. Międzybóże, został śmiertelnie porażony przez prąd elektryczny pracownik miejscowej elektrowni Ratajczak.

QUI PRO QUO Teatr MELODRAM

DZIŚ PREMIERA

„SPRAWA DREYFUSA”

Codziennie dwa przedstawienia

- 1) punktualnie o 7.15
2) „ „ o 9.15

Szatnia nie obowiązuje.

Echa nadużyć na Żoliborzu Wspólnicy Wiewiórowskiego usunięci ze służby miejskiej

znak protestu przeciwko nadużyciom. Przed 10 dniami donosiliśmy o przeniesieniu na inne stanowisko p. Wiewiórowskiego, b. kierownika baraków dla bezdomnych na Żoliborzu. Sprawkami p. Wiewiórowskiego ponadto zainteresował się prokurator, który prowadzi dochodzenie w stosunku do przestępstw, popełnionych przez tego pana na stanowisku kierownika baraków.

P. Wiewiórowski broni się jak może. Mobilizuje naokół siebie tych wszystkich, którzy mogą „świadczyć” na jego korzyść. Do redakcji naszej nadesłany został list, podpisany przez kilku najbliższych współpracowników p. Wiewiórowskiego.

W liście tym podpisani zaprzeczają, jakoby p. Wiewiórowski miał popełnić nadużycia.

Po bliższym zaznajomieniu się z podpisanymi świadczącymi o „przyzwoitości” p. Wiewiórowskiego, znaleźliśmy tam podpisy osób, co do których informowaliśmy opinię robotniczą Warszawy, Magistrat i prokuratora, że popełniali oni świadomie nadużycia.

List, taki otrzymaliśmy, niewątpliwie inspirowany jest przez p. Wiewiórowskiego jest potwierdzeniem przyswojania, że świadczy się cygan... cyganem.

Rewelacje o p. Wiewiórowskim, zamieszczone w „Robotniku” znajdują całkowi potwierdzenie w wynikach śledztwa.

Wczoraj otrzymaliśmy następujący komunikat:

Prezydent miasta zatwierdził orzeczenie komisji dyscyplinarnej, na mocy którego została zwolniona ze służby miejskiej kierowniczka sklepu M. Z. Z. W. Nr. 53 na Żoliborzu, Aleksandra Kardasz, za wydawanie pewnej instytucji niezgodnych z rzeczywistością zestawień rzekomo pobranych ze sklepu produktów dla tej instytucji.

Mianowicie Kardasz zgodziła się na wystawianie zaświadczeń o nabyciu w sklepie M. Z. Z. W. artykułów pierwszej potrzeby, gdy w rzeczywistości wydawano towary luksusowe (owoce, wina, sardynki, etc.). Komunikat ten pozostaje w ścisłym związku z rewelacjami naszymi z dn. 16 i 26 lipca r. b. o okradaniu głodnych dzieci przez kierownictwo kuchni dla dożywiania dzieci bezdomnych.

Rzecz miała się następująco: Na Żoliborzu, w pobliżu baraków dla bezdomnych nieściła się kuchnia, która wydawała dzieciom obiady, kuchnia ta była uruchomiona przez komitet, na czele którego stała p. Aleksandra Piłsudska. Dzieciom wydawano obiady.

O wartości tych obiadów świadczył strajk dzieci,

które odmówiły brania obiadów, na znak protestu przeciwko nadużyciom, popełnianym przez kierowniczkę kuchni Rutkowską, o czym wiedział, na podstawie ustnego doniesienia p. Wiewiórowskiego.

Rutkowska dopuszczała się nadużyć w porozumieniu z wymienioną w komunikacie Aleksandrą Kardasz.

Nadużycia te polegały na tem, że Rutkowska, korzystając, jako kierowniczka kuchni, z nieograniczonego kredytu w Miejskim Sklepie Zakładów Zoopatrywania, skłoniła niesumiennego sklepownika Kardasza do zapisywania pobranych na prywatne libacje sardynek, serów, win i owoców, oraz materiałów włókienniczych, jako cukru, mąki i kaszy, pobieranych rzekomo na potrzeby kuchni.

Sprawa została wykryta stosunkowo szybko. Jeżeli dzisiaj część winnych została pociągnięta do odpowiedzialności, jest to niewątpliwą zasługą „Robotnika”.

Nie spóźniemy jednak w walce dotąd, aż wszyscy winni okradania bezdomnych nie zostaną surowo ukarani.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR NA CHŁODNEJ: „Świerszcz za kominem”, komedia w 4 aktach Karola Dickensa. Inscenizacja i reżyserja A. Węgierki, dekoracje St. Śliwińskiego. Muzyka L. Rogowskiego, teksty piosenek J. Relidzińskiego.

Filisterstwo czy sentymentalizm z dawnych dobrych (?) czasów? Bądź co bądź w tej sztuce, wykreślonej z opowieści Dickensa, żyją najlepsze strony tych jeszcze, jeszcze patriarchalnych stosunków między pryncypałami a podwładnymi, kiedy to pryncypał nie był wielkim panem, nie mieszkał daleko, lecz obcował ze swymi robotnikami, dokuczał im, obciążał robotą, wyzykiwał, ale czasem też lubił okazywać „serce”, bywał hojny i towarzyski. Takiego Tekltona, który na końcu się „nawraca”, uznaje i wyznaje, że był nieznośny, zadreślał ludzi, — takiego dziś już nie znajdzie ani ze świeca, ani ze słońcem elektrycznym. Dziś taki pan nie potrzebuje być przykrym, to też później nie potrzebuje być niespodzianie uprzejmym; przykre dla jego ludzi są za niego — stosunki i prawa.

W każdym razie pryncypałowie powinni sobie obejrzeć tego najemcę z dawnych czasów, któremu dobry Dickens kruszy serce. Obejrzeć też ofiarę jego chciwości, starego Kaleba, tokarza cha-

łupnika, wyrabiacza zabawek. Ze temu Kalebowi wpadło na myśl, żeby swojej ślepej córce opowiadać o Tekltonie jako o człowieku dobrym i szlachetnym i przez to doprowadzić ją nawet do zakochania się w tym potworze, — to jest również sielanka z dawnych dobrych (?) czasów — dziś nawet ślepy nie są takimi idealistami.

Ale największa sielanka jest ta, która się rozgrywa między starym poczytłym Dżonem a jego młodą żoną, Kropczką. Różnica wieku przestała istnieć, Kropczka naprawdę — i to bez „kompleksu ojca” — kocha swego męża, jest mu wierna, myśli tylko o gospodarstwie, o dziecku itp. Takie są cuda „Świerszcza za kominem”, opiekującego się ogniskiem rodzinnym. Wprawdzie lekki cień przesuwa się po jasności tego szczęścia małżeńskiego, lecz ten cień okazuje się fikcyjnym! Młodzieniec przebrany za nieznanego, z dużą siwą brodą, wkradł się do domu poczytłonej, prowadzi tajne rozmowy z jego żoną, — doprowadza Dżona do rozpaczki i do rezygnacji, bo on wie, że nie był godny jej miłości. Ale całe podejrzenie jest pomyłką — ów młodzieniec to amant panny Mey, narzeczonej Tekltona, a Kropczka pomaga tylko w intrydze, która swego przybysza czyni mężem panny Mey, a Tekltona wystrychniętym dukciem.

Ze Dickens nawet przez chwilę nie dopuścił do tego, żeby to, bądź co bądź,

Berlin. Z Hamburga osławiony „Cyrk” Tildena udał się do Berlina, gdzie pierwszego dnia pokonał po ciężkiej 5-setowej rozgrywce Nüssleina 4:6, 6:4, 3:6, 6:1. Poza tem Kożeluch wygrał z Hunterem 8:6 6:2.

W niedzielę Tilden zwyciężył Romana Najucha 6:4, 6:4, 6:4, a Nüsslein odniósł zwycięstwo nad Hunterem 6:2, 3:6, 6:4 6:2.

Wiedeń. W zawodach piłkarskich o mistrzostwo Austrii wielką sensację wywołała klęska prowadzącej w tabeli, finalistki pucharu środkowej Europy, Wiedni, która przegrała z Vackerem 4:1 (1:1) inne wyniki były następujące: Admira — Sport Klub 3:0 (1:0), Austria — BAC, 2:0 (1:0), WAC. — FAC, 1:0 (1:0), Rapid — Nicholson 2:0 (1:0), Hakoah — Slovan 1:0 (1:0).

London. Mistrzostwa pierwszej ligi angielskiej przyniosły następujące ważniejsze wyniki: Arsenal — Villa 1:1, Birmingham — Bolton 2:2 Derby — Westham 5:1, Everton — New Castle 8:1, Manchester City — Huddersfield 3:0, West Bromwich — Wednesday 1:1.

W zawodach o mistrzostwo ligi szkockiej Aberdeen pokonał Morton 1:0, Dundee przegrał z Cowdenbeath 0:4, wreszcie Rangers wygrał z Dundee United 5:0.

Praha. W zawodach o mistrzostwo Czechosłowacji Sparta rozgromiła Bohemians

5:0, wysuwając się obok Slavi na czele tabeli. Poza tem Cechie Karlin przegrała z Victorią Zizkov 4:6 Slovan zwyciężył Kladno 3:0, a Nachod wygrał z Teplitzer 3:1.

Bruksela. Mecz międzymiastowy Bruksela — Londyn przyniósł niespodziankę w postaci zwycięstwa Brukseli 5:2 (3:1). Większość bramek strzelił znany z meczu z Krakowem, Capelle, Londyn wystawił rezerwową drużynę.

Magdeburg. Na zawodach pływackich Wirtemberg uzyskał na 200 mtr. stylem dowolnym wspaniały czas 2:46,2 s., bijąc dotychczasowy rekord europejski.

Praha. Z okazji czechosłowackiego święta narodowego odbył się w Pradze Czeskiej

bieg sztafetowy na 4 km. Bieg zgromadził fantastyczną liczbę 1130 lekkoatletów, puździejonych na 113 drużyn. Trasa prowadziła z różnych kierunków do wspólnej mety przy grobie Nieznanego Żołnierza. Pierwsze miejsce zajęła w ogólnej klasyfikacji sztafeta szkoły oficerskiej w czasie 8 min. 48,2 s. Bieg obserwowano 100.000 widzów.

Montreal. W stolicy Kanady — Montrealu rozegrany został mecz o mistrzostwo świata w boksie pomiędzy dotychczasowym mistrzem wagi koguciej, Al. Brownem a Francuzem Huatem. Po ciekawej walce 15-rundowej zwyciężył na punkty Al Brown (Panama), zatrzymując w ten sposób tytuł mistrza w swojej wadze.

Z różnych dziedzin

BILANS KLUBU WIOŚLAREK WARSZAWSKICH.

Kilka dni temu odbyło się zamknięcie sezonu klubu wioślarek warszawskich (W. K. W.), przyczem z bilansu wynika, że osady WKW uczestniczyły w 17 biegach, wygrywały 16 razy. W dziale turystycznym odbyto 3060 wyjazdów, przyczem przejechano ogółem w ciągu roku 77.846 km., co jest cyfrą rekordową. Pierwszą nagro-

dę turystyczną zdobyła Mieleniewska, przebywając 3194 km.

Czwórka Warsz. Kl. Wioślarek zdobyła w roku bieżącym mistrzostwo Polski, a na regatach w Anglii czwórka dwukrotnie tryumfowała, podobnie jak Grabicka w dwóch biegach jedynek.

ŁÓDZKI UNION WE LWOWIE.

W niedzielę wieczorem odbył się we Lwowie międzyklubowy mecz bokserki pomiędzy Łódzkim Unionem a lwowską Hasmona. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 8:8.

Poza konkursem odbył się mecz eliminacyjny pomiędzy Stibbem (Łódź) a Wocką (Śląsk). Spotkanie przyniosło wynik remisowy.

HAKOAH ŁÓDZKI W WARSZAWIE.

Drużyny siatkówki i koszykówki Łódzkiego Hakoahu bawiły w ubiegłą niedzielę w Warszawie, gdzie rozegrały dwa mecze z miejscowymi drużynami.

W meczu koszykówki warszawska Makabi pokonała Hakoah 27:21, w meczu siatkówki Hakoah wygrał z warszawskim ZASS 20 : 22.

Brudy i nieporządki w kawiarniach

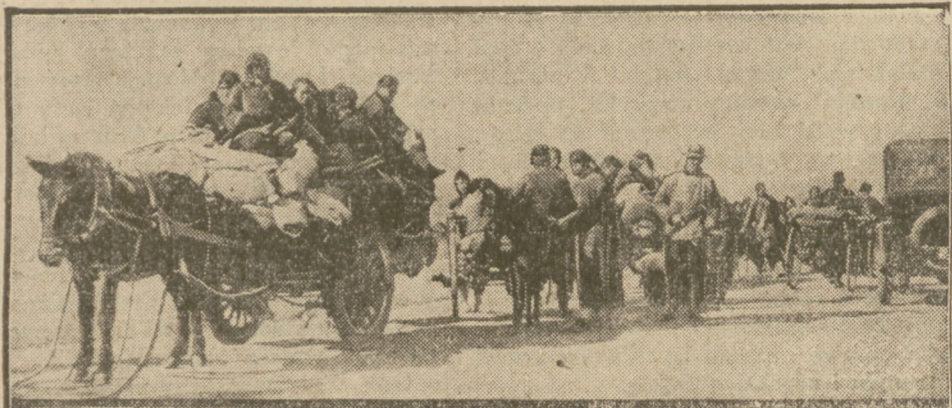
Komisja sanitarno - porządkowa dokonała wczoraj w godzinach wieczornych lustracji 14 kawiarni i restauracji przy ul. Leszno, Okopowej i Żytniej.

W wyniku lustracji, kilku właścicieli kawiarni ukarano za nieporządki grzywnami na podstawie doraźnych mandatów karnych, jedną kawiarnię zamknięto, a w czterech nakazano opieczetować drzwi, łączące lokale kawiarni z mieszkaniami prywatnymi, nadto sprawy tych ostatnich przekazano wydziałowi przemysłowemu w celu poddania rewizji uprawnień przemysłowych tych zakładów.

Karol Irzykowski.

Na Dalekim Wschodzie wojna trwa bez przerwy

Ucieczka z okupowanych terenów



Na terenie Mandżurji sytuacja jest w dalszym ciągu naprężona. Wojska japońskie wprawdzie nie posuwają się naprzód, ale umacniają się na zdobytych pozycjach. Nasze zdjęcia przedstawia-

ją u góry ucieczkę ludności z okupowanych terenów a u dołu wycofanie się zdziesiątkowanych oddziałów chińskich z jednego z miast Mandżurji.

Zniwo samobójstw

29-letni Stanisław Bednarski, kotlarz (Kartuska 24 napił się roztworu sublimatu.

— 34-letnia Stanisława Zielińska, bez zajęcia (Marymont) napiała się jodyną w podwórzu domu (Leszno 2).

— 26-letni Bolesław Dębski, malarz

pokoju (Emilji Plater 25) napił się łągu.

Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Zielińska przewieziono do domu, Dębskiego zaś, w stanie ciężkim, do szpitala Dz. Jezus.

Roztargnienie ludzkie

Nietylko w tramwajach i autobusach przechodnie gubią rzeczy, ale i na ulicach. Wczesnym rankiem, gdy dozorcy Z. O. M. przystępują do uprzątnięcia ulic, znajdują często różne przedmioty, któ-

re następnie składają w biurze dyrekcji Z. O. M. (Karowa 3). W ciągu ubiegłych 2-tych miesięcy znaleziono w różnych punktach miasta następujące przedmioty: proteza zębowa, weksel na 70 zł., 11 różnych kluczy, 2 teczki (skórzana i brezentowa), opona z obręczką, łańcuch, część upręży skóranej (podogonie) i książkę PKU. Rzeczy te odebrać można w godzinach urzędowych (od 10 do 15).

Najwyższe ceny na dzisiaj

obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pyłkowy — 46 gr., razowy i siłkowy — 35 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 15 gr. za sztukę, mleko na miarę — 35 gr. za litr, słonina — 2 zł. 40 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 70 gr., cielęcina — 2 zł. 10 gr., wieprzowina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju zamieszcowego: wołowina — 1 zł. 35 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., masło deserowe II gat. — 3 zł. 90 gr., osetkowe — 3 zł. 65 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Sprawy wojskowe

SPIS POBOROWYCH. Dziś w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1911, zamieszkałych w obrębie m. Warszawy oraz przebywających faktycznie w tym czasie w stolicy, a niemających stałego miejsca zamieszkania w kraju, lub których miejsce zamieszkania nie jest wiadome winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjanska 10) w godz. od 9 do 13 zamieszkał na terenie 11 komisariatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się na litery od K do R włącznie.

Handel ptakami

Słuszny zakaz władz

Stwierdzono, że pomimo wydanego zakazu, uprawiany jest na szeroka skalę, szczególnie na pl. Kercelego i ul. Ogrodowej, — zwłaszcza w niedziele i święta, — handel owadożerczymi ptakami śpiewającymi. Z tego powodu komendant policji polecił zarządzić, aby policjanci nie dopuszczali do handlu ptakami jak: słowiki, czyżki, szczygły, gile, sikorki, skowronki, szpaki, kosy, śmieciuchy, trznadła, pliszki, makolągwy, wilgi, dzięcioły i t. p.

Dziś w Radio

11.40 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58—12.05 Sygnał czasu. Hejnał z wieży Marjackiej. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 — 13.15 Komunikat PIM-a. 12.15 — 13.15 Płyty gramofonowe. 13.15 — 14.45 Przerwa. 14.45 — 15.05 Płyty. 15.05 — 15.15 Komunikat dla żegluga i rybaków. 15.15 — 15.20 Wiadomości harcercskie. 15.20 — 15.25 Przerwa. 15.25 — 15.45 Skrzynka pocztowa. 15.45 — 15.50 Komunikat dla żegluga i rybaków. 15.50 — 16.20 Płyty. 16.20 — 16.40 „Czy wychowawcy mają karać, czy nie karać” wygl. prof. Dąbrowski. 16.40 — 16.55 Płyty. 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.35 Odczyt p. t. „Kulisy i tło aktu 5-go Listopada” wygl. dr. Lipiński. 17.35 — 18.50 Koncert orkiestry. 18.50 — 19.15 — Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Komunikat rolniczy. 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00 — 20.15 Odczyt muzyczny ze Lwowa. 20.15 — 20.50 Piosenki w wykonaniu Polskich Rewelersów. 20.50 — 21.05 Kwa drans literacki. 21.05 — 22.00 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Drezdeńskiego. 22.10 — 22.30 Płyty. 22.35 — 22.40 Komunikat PIM-a. 22.40 — 22.45 Wiadomości sportowe. 22.45 — 23.00 „Das kleinste Volk in Europa: Die Karaimen” — wygl. prof. dr. Tadeusz Kowalski. 23.00 — 24.00 Muzyka taieczna z restauracji „Gastronomia”.

Piękna **MARIE BELL**
Kusząca **EDITH MERA**
Elegancki **JEAN ANGELO**
Brutalny **GABRIEL GABRIO**
w najciekawszym filmie tegorocznej produkcji francuskiej p. t.:

ZŁOWIEK KTÓRY ZABIŁ...

W. rólce w kinie „MAJESTIC”

majestic OSTATNIE DWA DNI
nowy świat 43. p. 6 arcydzieło reżys. **AUGUSTO GENINY**

MIŁOŚĆ ŻORZETY
(Les amours de minuit)
W rolach głównych: **DANIELA PAROLA**
PIOTR BACZEW
RYTM! TEMPO! NAPIĘCIE!
SZAŁ KANKANA!

COLOSSEUM Pocz. o g. 6
Pomienna **LUPE VELEZ**
Meksykanka W FILMIE
„Kobieta z bruku”
W pozostałych rolach: **JETTA GOVODAL**
WILLIAM BOYD
MAŁA SA! A: P. 5, 7, 9, 15, niedz. o 3
BEBE DANIELS „CORKA ZORRY”
Dla młodz. dozwolone Ceny zł. 1 i 1.50

DŹWĘKOWY KINOTEATR **MIEJSKI**
Początek o godz. 6.30. Niedzie o godz. 5 pp

GRETA GARBO.

W dźwiękowcu „ROMANS”
NADPROGRAMY

KINO **REWJA ZNICZ Śniadeckich 5**
Dziś najpotężniejszy film.

„SERCE LOTNIKA”
Na scenie 20 osób, humor śpiew, tańce z udziałem całego zespołu pod kier króla humoru Stanisława WOLINSKIEGO.

p. t. **HALLO WARSZAWA**
Wszyscy do „Znicza”, „Znicz” dla wszystkich!

„ATLANTIC” Chmielna 35.
P. 4, 6, 8, 10.10

10-ciu z PAWIAKA

UWAGA: Na pierwszy (g. 4) i na ostatni (godz. 10) seans

CENY ZNIŻONE.

Dla młodzieży—specjalne ulgi.

KINO Pocz. 6, 8 i 10 **FILHARMONJA**
SŁODKA

JANETTE MAC DONALD

śpiewa, tańczy, kocha i uwodzi jako „NARZECZONA Z LOTERJI”
Nad program dodatki dźwiękowe.

Pogrzeb Edisona



Pogrzeb Edisona, największego wynalazcy wszystkich czasów, odbył się — jak wiadomo — tylko przy udziale naj-

bliższych krewnych i przyjaciół, zgodnie z życzeniem zmarłego. Nasze zdjęcie przedstawia moment z pogrzebu.

O prawo używania automatu w nagłych wypadkach

Niejednokrotnie już zdarzały się fakty, iż w razie nagłego wypadku, do którego niezbędna jest szybka pomoc lekarska, lub w razie pożaru, najbliższym telefonem jest automat. W takich razach telefonistki nie uwzględniają,

że pragnie zatelefonować policjant, pomagając się konieczne uiszczenia 15 gr. za połączenie. Przypuszczając należy, iż dyrekcja PAST zrobi wyjątek wzwania Pogotowia, lub straży ogniowej — pozwoli połączyć się bezpłatnie.

Co grają w Teatrach

TEATR ATENEUM: Codziennie „Skoła obłądu” Jules Romains'a z Jaraczem na czele zespołu.

TEATR POLSKI gra codziennie arcydzieło Szekspira „Romeo i Julia”.

TEATR MAŁY: Dziś komedia francuska „Azais” z K. Junoszą-Stępowskim i M. Maszyńskim.

TEATR NA CHŁODNEJ: Codziennie „Świerszcz za koninem” Dickens'a w inscenizacji Aleksandra Węgiełki.

TEATR „NOWOŚCI”: Dziś operetka L. Kalmana „Fijolek z Montmartre”.

SPRAWA DREYFUSA w „MELODRAMIE”. Dziś długo oczekiwana premiera głośnej sztuki Rohlfischa i Herzoga p. t. „Sprawa Dreyfusa”. Rzecz ta zdobyła na scenach zagranicznych wielkie powodzenie, budząc żywą dyskusję w prasie. Wątek jej bowiem stanowi słynny proces, który poruszył całą Europę, trwał niemal lat 12 i rzucił ciekawe światło na stosunki polityczne we Francji. Z pośród historycznych osób dramatu wysuwa się na plan pierwszy gigantyczna postać Emila Zoli; w jednym szeregu z nim stoja Clemenceau, Jaurès i Anatol France.

TEATR „WESOŁE OKO”. Codziennie rewia „Bez paszportów i wiz”.

BANDA, Kabaret komików. Ostatnie dni programu otwarcia „Ta banda pięknie gra”.

W najbliższych dniach premiera nowej rewji.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewia inauguracyjna „Hallo! Ameryka!”.

TEATR „NOWY ANANAS”. Codziennie rewia „Od Adama i Ewy” w wykonaniu całego zespołu.

TEATR „MIGNON”. Codziennie rewia „Jedziemy na całego”.

OPERETKA w „HOLLYWOOD”. Codziennie operetka „Incognito” z L. Meszal.

TEATR DLA WSZYSTKICH. Codziennie w lokalu Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci jednoaktówka Rydla p. t. „Z dobrego serca” i dwuaktowa farsa Gella p. t. „Swatka”. Początek o godz. 8 wiecz.

CYRK. Codziennie 2 przedstawienia programu inauguracyjnego o godz. 4.15 i 8.15.

Teatry a sprawa pracownicza

Związek zawodowy pracowników samorządowych wystąpił do magistratu z żądaniem obsadzenia stanowisk w dziale miejskim teatrów przez członków Związku. Związek wysunął zasadę że na stanowiskach powinni być pozostawieni ci pracownicy, którzy nie nabyli jeszcze praw emerytalnych; a pracą swą wykazali dostateczne uzdolnienie, w przeciwnym razie pracownicy ci znaleźliby się w b. krytycznych warunkach materialnych i straciliby dotychczasową wysługę lat. Sprawa ta objęta jest umową, spisana w związku z likwidacją ostatniego strajku włoskiego pracowników miejskich.

STAN POGODY

DZIS CIEPLEJ, NIEZ WCZORAJ.
Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Dalsze ocieplenie przy dość pogodnym niebie. Slabe wiatry południowe.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8.86½ (sprzedaż 8.88½, kupno 8.84½).
Dewizy: Belgja 124.28, Gdańsk 174.50, Holandia 359.40, Londyn 33.05—32.70, Praga 26.40, Szwajcaria 174.05.
Obroty średnie.

Ogłoszenia drobne ROBOTNICZY!

Place, pożyczki, budowa, 19-letnie spłaty. Pokaz codziennie, niedziele dziesiąta. Hoża 1—2. 1026 „ROBOTNIK”

czytajcie swoje pismo codziennie

Sędzia Komisarz masy upadłości Chaima-Josefa vel Joska Goldfarba handlującego w piekarni w wilg. „Radulanka” w Falenicy, wobec niedojścia do skutku pierwszego zebrania wierzycieli wzywa wierzycieli upadłego, aby w dniu 6 listopada 1931 roku o godzinie 1 po południu stawili się osobiście lub przez pełnomocników w Sądzie Okręgowym w Warszawie (Sekoja Upadłościowa) ul. Miodowa N. 15, celem wysłuchania sprawozdania Kuratora masy upadłości i wyboru kandydatów na syndyka tymczasowego. Niestawiennictwo wierzycieli w tym terminie spowoduje umorzenie postępowania upadłościowego.

Sędzia Komisarz:
(—) Józef Neufeld.
Za zgodność Kurator:
Henryk Potok, Adwokat.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wiersz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.